



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.  
Cena: w prenumeracie rocznej zł 27, pojedyn. numeru zł 4.50

## JEDZENIE CIAŁA JEZUSOWEGO I PICIE JEGO KRWI

„I rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie. Kto je ciało moje a pije krew moje, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień” (Jan 6:53, 54).

**P**OWYŻSZY tekst był znacznie nadużywany i źle rozumiany. Gdy Jezus po raz pierwszy wypowiedział te słowa, to „Żydzi wadzili się między sobą, mówiąc: Jakoż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu? Wielu ich tedy z uczniów jego, słysząc to, mówili: Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może?” (w. 52 i 60). „Od tego czasu wiele uczniów jego odeszło nazad a więcej z nim nie chodzili” (w. 66). Podobna walka wraz ze złym zrozumieniem tego przedmiotu trwały przez cały Wiek Ewangelii a nawet do obecnego czasu. Przeto dobrą rzeczą będzie, abyśmy szukali prawdziwego znaczenia słów naszego Pana. Najpierw będziemy się zastanawiali nad tym czego Jezus nie miał na myśli wypowiadając je.

### CZEGO JEZUS NIE MIAŁ NA MYŚLI?

(1) Jezus nie mówił tutaj o przestrzeganiu Wieczery Pańskiej, albo o „usługach komunii” często obchodzonych przez różne wyznania. Zwolennicy sakramentów mówią nam, że ta część Pisma Świętego traktuje o przepisie sakramentu odnoszącym się do Wieczery Pańskiej. Lecz należy zauważyć, że Pan wypowiedział te słowa około roku czasu przed ustanowieniem Wieczery Pańskiej w górnym pokoju, tuż przed swoim ukrzyżowaniem. A więc w czasie ich wypowiedzenia Wieczera

Pańska nie była obchodzona.

(2) Nasz Pan nie zalecał tutaj ciemnej, okropnej i demoralizującej pogańskiej praktyki ludożerstwa, które polega na *literalnym jedzeniu* ciała ludzkiego i *literalnym picciu* krwi ludzkiej. Jednak niektórzy słuchacze, biorąc słowa naszego Pana literalnie, potknęli się o tę myśl i dlatego nazwali je „twardą mową”. Jak oni musieli się wzdygać na tę myśl! Przecież nawet względem niższych zwierząt, Bóg w 1 Moj. 9:4 przykazał: „Wszakże mięsa z duszą jego, która jest krew jego, jeść nie będziecie”; co więcej w 3 Moj. 17:10 czytamy: „Ktobykolwiek z domu Izraelskiego, albo z przychodniów, którzyby gośćmi byli między nimi, jadł krew jaką, postawię rozgniewaną twarz swą przeciwko człowiekowi krew jedzącemu, i wyładzę go z pośrodku ludu jego”. Proszę także zauważyć wiersze 11—14. Nic dziwnego więc, że ci, którzy przyjęli oświadczenie Jezusa tako mówiące o

literalnym jedzeniu Jego ciała i picciu Jego krwi, a którzy nie byli skłonni dalej dowiadywać się w tej kwestii, odwrócili się z obrzydzeniem. Być może wielu z nich uważało, iż powinni być posłuszni Bogu nie mając nic wspólnego z Jezusem oraz Jego — jak im się wydawało — nieprawnymi i nierozsądnymi

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”  
2 Piotra 1:12  
DWUMIESIĘCZNIK

Marzec - Kwiecień 1961 Nr 195 (2)

Jedzenie Ciała Jezusowego i Picie Jego Krwi .....	26
Czego Jezus nie Miał na Myśli .....	26
Co Jezus Naprawdę Miał na Myśli .....	28
Ew. Jana Rozdz. 6 a Wieczera Pańska .....	28
„Żywot w Sobie” a „Żywot Wieczny” .....	29
„Ja Go Wzbudzę w Ostateczny Dzień” .....	29
Świąty i Wieki Biblijne – Ciąg dalszy .....	31
Doskonałość Człowieka .....	32
Przyszłe Stworzenia .....	34
Najwyższa Chwała Bogu .....	36
Posłannik Parousji – Pierwsze Opozycje Przeciwno Dawidowi ze Strony Saula – Figura i Pozafigura .....	37
Pytania i Odpowiedzi .....	45
Dzień Sądu .....	47
Różne Znaczenia Słowa „Sąd” .....	48
„Sąd” Znaczy „Pouczenie” .....	48
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” Tytus 2:13	

naukami. Nasz Pan niewątpliwie nie nauczał o kanibalizmie!

(3) Jezus nie nauczał również o *literalnym jedzeniu* Jego ciała i *literalnym picciu* Jego krwi na sposób rzymsko-katolików i innych, którzy twierdzą, że czynią to w ofierze mszy, będącej wielkim plugawym błędem, w wyniku którego papieństwo stało się „obrzydliwością spustoszenia” (Mat. 24: 15; Dan. 11: 31; 12: 11. Co do dalszego wyjaśnienia, prosimy zobaczyć tom 3 pt. „Przyjdź Królestwo Twoje”, roz. II - IV). Msza jest ceremonią, w której ksiądz stojąc przed ołtarzem bierze mały opłatek do ręki i podnosi go ku niebu, mówiąc po łacinie: „*Hoc est corpus meum*” - „To jest ciało moje”. Twierdzi się, że przez jakąś specjalną prerogatywę i mistyczną moc od Boga, w chwili wymawiania tych łacińskich słów przez księdza opłatek natychmiast zamienia się w rzeczywiste ciało Pana Jezusa, chociaż ma ono dalej wygląd opłatka. Po tym dokonany jest rzekomo cudowny akt transsubstancjacji, ksiądz bierze opłatek i łamie go (twierdzi się, że Jezus w ten sposób jest na nowo ofiarowany) oraz kładzie jego kawałki na języki tych, którzy klęczą przed ołtarzem powtarzając: „Oby to ciało naszego Pana Chrystusa zachowało twoją duszę ku żywotowi wiecznemu. Amen”. Twierdzi się, że ten kto przyjmuje taki opłatek, je *rzeczywiste ciało Jezusa*. Wino, które oni używają jest traktowane podobnie i przypuszczalnie zamienia się w prawdziwą krew Jezusa, chociaż dalej pozostaje winem. Dla nich picie tego wina jest *literalnym picciem rzeczywistej krwi Jezusa*. Przeto uczestnicy tej ceremonii są oszukani aby myśleli, że oni *literalnie jedzą rzeczywiste ciało i literalnie piją rzeczywistą krew Syna człowieczego*, a stąd mają życie w sobie!

Nauka o transsubstancjacji stała się ostatecznie dogmatem Kościoła Rzymsko-Katolickiego. W kanonie I Soboru Trydenckiego, czytamy: „Gdyby ktoś zaprzeczał, że ciało i krew wraz z duszą i boskością naszego Pana Jezusa Chrystusa a zatem całego Chrystusa nie są naprawdę, rzeczywiście i istotnie zawarte w sakramencie Najświętszej Eucharystii i powiedziałby, że On jest tylko w nim jako znak, albo jako figura, lub w skutku, to taki człowiek niech będzie przeklęty”.

Następujący wyjątek wzięto z rzymsko-katolickiego katechizmu Deharbego, str. 263, 265 i 288; wyjątek ten ma swoją wymowę:

„Ofiarę mszy ustanowił Jezus Chrystus, gdy w Ostatniej Wieczerzy ofiarował się pod postacią chleba i wina Swemu niebieskiemu Ojcu i polecił Swym Apostołom odtąd obchodzić tę Jego ofiarę”.

„Msza jest nieustanną Ofiarą Nowego Zakonu, w którym Chrystus nasz Pan ofiarował się przez ręce księdza, w sposób *bezkrwawy*, pod postacią chleba i wina Swemu niebieskiemu Ojcu, ponieważ raz ofiarował się na krzyżu w sposób *krwawy*. Ofiara mszy jest *zasad-*

*niczo tą samą* Ofiarą, która była złożona na krzyżu; jedyna różnica zachodzi w sposobie ofiarowania, ponieważ w obu wypadkach jest ten sam Najwyższy Kapłan, który ofiaruje i ta sama Ofiara, która jest ofiarowana tj. Jezus Chrystus nasz Pan; oraz ponieważ w ofierze mszy *obiata*, którą Chrystus uczynił z siebie na krzyżu za nas Ojcu, jest dalej obchodzona i kontynuowana... Przez nią otrzymujemy z miłosierdzia Bożego (1) łaski skruchy i pokuty na przebaczenie grzechów i (2) odpuszczenie zasłużonego karania doczesnego za grzechy... Doczesne karanie spowodowane przez nasze grzechy jest tym karaniem, które musimy tu ponieść na ziemi albo w czyśćcu”.

Z powyższego jasno widzimy, że papieństwo postawiło fałszywą albo udaną ofiarę i *literalne jedzenie* jej, w miejsce wiecznej, zupełnej i nigdy nie potrzebującej powtarzania ofiary „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (Jana 1: 29), raz na zawsze (Żyd. 10: 10) i naszego jedzenia jej przez wiarę. Z punktu widzenia mszy, tak jak praktykują ją rzymsko katolicy, greko katolicy i kościół anglikańskich katolików (episkopalianów), Chrystus jest na nowo ofiarowany i jedzony literalnie na całym świecie każdego dnia. Msza w Piśmie Świętym została nazwana „obrzydliwością” i za taką jest uważana w oczach Bożych, ponieważ lekceważy ona i za nic ma fakt podany w Biblii, że „Chrystus więcej nie umiera”, „albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni” (Rzym. 6: 9; Żyd. 10: 14). Msza wskazuje na niewystarczalność wielkiej ofiary Okupu Chrystusa i przynosi ujmę Jemu, jakoby nie był w stanie „doskonale zbawić tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędowną za nimi” (Żyd. 7: 25).

(4) Wreszcie przez myśli naszego tekstu Jezus nie nauczał o *literalnym jedzeniu* Jego ciała i o *literalnym picciu* Jego krwi w jakimkolwiek innym znaczeniu. Jego oświadczenia nie należy uważać *jako odnoszącego się do literalnego jedzenia i picia!* Jego mowa w dużej mierze była figuralna i symboliczna. Używał on licznych porównań, przenośni i figur mowy, aby objaśnić prawdy, jakie pragnął przekazać, podobnie jak figuralne wyrażenia występują w całej Biblii, włączając liczne te, które mają do czynienia z działalnościami. W związku z tym jesteśmy napomnieni aby „chodzić w światłości” (Efez. 5: 8; Jana 12: 35), „przez cierpliwość biegać w zawodzie” (Żyd. 12: 1), „bojować on dobry bój wiary” (1 Tym. 6: 12; 1 Kor. 9: 26), szczepić i polewać (1 Kor. 3: 6), budować (1 Kor. 3: 12) itd. Bóg niewątpliwie nie miał na myśli w tych przykładach *literalnego chodzenia, biegania, bojowania* itd. lecz używa tych słów *figuralnie*. Podobnie, gdy Jezus w naszym tekście mówił o *jedzeniu* Swojego ciała i *picciu* Swojej krwi, to On nie miał na myśli *literalnego jedzenia* Swego ciała i *literalnego picia* Swojej krwi. Co więc Jezus miał na myśli?

## CO JEZUS NAPRAWDĘ MIAŁ NA MYŚLI?

*Jedzenie* ciała Syna człowieczego i *picie* Jego krwi przez kogoś oznacza jego *wiarę*, jego przyjęcie i przyswajanie sobie wiarą zasługi albo skuteczności, znajdującej się w doskonałym człowieczeństwie Jezusa, życia, prawa do życia i związanych z nim praw życiowych, które On oddał na śmierć za Adama i jego rodzaj, dając je „za żywot świata” (Jana 6: 51). Ojciec Adam, stworzony na wyobrażenie Boże na poziomie ludzkim, miał doskonale ciało i życie oraz prawo do ludzkiego życia, wraz ze związanymi prawami życiowymi polegającymi na doskonałym mieszkaniu (raju), powietrzu, pokarmie, ochronie, pogodzie, zdrowiu, pomyślności, społeczności z Bogiem i bliźnimi, panowaniu nad ziemią i jej prawami, zwierzętami a także na przywileju rozmnażania doskonałego rodzaju. Zatrzymanie przez Adama tych błogosławieństw było poddane warunkowi posłuszeństwa. W pokrewieństwie między Bogiem a Adamem zostało zawarte przymierze (Ozeasz 6: 7; zob. margines i przekład R. V.); tak długo jak Adam zachował swoją część tego przymierza, tak długo Bóg trzymał go we wszystkich prawach i przywilejach udzielonych mu jako dar przy stworzeniu.

Przez nieposłuszeństwo Adam stracił swoje istnienie oraz wszystkie prawa dla siebie i swego rodzaju, znajdującego się w jego biodrach (Rzym. 5: 12 - 14). Wskutek tego on nie był w stanie rozkrzewić rodzaju doskonałych istot w zgodzie z Bogiem, rodzaju który by miał przywilej posiadania życia wiecznego. Jego potomstwo podobnie jak i on było umierające; nie nadawało się do żywota wiecznego, W Boskim zarządzeniu niezbędną była ofiara Okupu. Ktoś o doskonałym ciele ludzkim i życiu oraz prawie do życia ludzkiego wraz ze związanymi prawami życiowymi, musiał zająć miejsce Adama i ponieść śmierć jako okup za niego, aby uwolnić go i usprawiedliwić jego rodzaj od pierwotnego wyroku śmierci. Żaden człowiek nie okazał się zdolnym, aby jako doskonała istota mógł złożyć Boskiej sprawiedliwości okup za swego brata (Ps. 49: 8), wszyscy bowiem byli grzesznikami, którym brakowało chwały, doskonałości, uznawanej przez Boga jako zasadnicza dla wiecznego życia (Rzym. 3: 23).

Aby zadośćuczynić tym wymaganiom Bóg uczynił układ ze Swoim Synem, w wyniku którego ten ostatni dobrowolnie i chętnie, dla wystawionej Sobie radości (Żyd. 12: 2), umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga, umartwiony będąc w ciele”. Umarł On jako doskonała ludzka istota składając Okup (równoważną cenę) za Adama i jego rodzaj znajdujący się w chwili grzechu w biodrach Adamowych (1 Piotr 3: 18; Mat. 20: 28; 1 Tym. 2: 6; Żyd. 2: 9). Tak więc ciało Jezusa, Jego ludzka natura, były dane za Adama i jego potomstwo, czyli za życie świata, aby świat rodzaju ludzkiego mógł być wyzwolony spod wyroku śmierci.

Gdy nasz Pan zaprosił nas do jedzenia Swojego ciała i picia Swojej krwi, przedstawił

tę sprawę w figuralnej formie, nader prostej i pełnej znaczenia gdy ją rozumiemy. Figuralne jedzenie Jego ciała i picie Jego krwi musi być sprawą indywidualną tych wszystkich, którzy będą korzystać z Jego ofiary. Jedzenie i picie przedstawia przyswajanie sobie jej przez wiarę. Przeto gdy ktoś przychodzi do zrozumienia faktu odkupienia, które jest w Jezusie i szczerze wierzy w nie oraz udaje się w modlitwie do Boga, przyjmując przez wiarę przebaczenie swoich grzechów i pojednanie z Bogiem, to przez to figuralnie spożywa on ciało Syna człowieczego i pije Jego krew - nie Jego ciało w znaczeniu mięśni, tłuszczu i kości, albo Jego krew w znaczeniu jej ciałek itd., lecz Jego ciało i krew w znaczeniu Jego człowieczeństwa, z prawem do życia i związanymi z tym prawami życiowymi. Jednym z literalnych znaczeń „ciała i krwi” jest *natura ludzka*, lub *człowieczeństwo* (Mat. 16: 17; 1 Kor. 15: 50; Żyd. 2: 14). Ten więc, kto figuralnie je, uczestniczy w tych dobrodziejstwach i korzyściach, które wynikają z ofiarowania literalnego ciała i krwi Jezusa - Jego człowieczeństwa, Jego ludzkiej natury.

Wynik takiego jedzenia i picia przez wiarę, oznacza przyswajanie sobie wszystkich błogosławieństw i przywilejów, które nasz Pan posiadał jako doskonały człowiek. Przyswajanie to obejmuje nasze usprawiedliwienie, nasze pokrewieństwo z Bogiem jako tych, których grzechy są łaskawie przeoczone lub zakryte i którzy mają radość, pokój oraz społeczność z Bogiem, przez wiarę w ofiarę Okupu Jezusa. Powinniśmy w dalszym ciągu jeść i pić, abyśmy mogli się stawać coraz silniejszymi; powinniśmy coraz więcej przyswajać sobie wspaniałe błogosławieństwa i przywileje społeczności i łask Bożych, które należą do naszego Pana, lecz dane są przez Niego na naszą korzyść i na korzyść wszystkich członków rasy Adamowej.

## EW. JANA ROZDZIAŁ 6 A WIECZERZA PAŃSKA

Jak już nadmieniliśmy, *jedzenie i picie* w naszym tekście oznacza *wiarę*; jest tak z tego względu, że wiara o której jest tutaj mowa, to przyswajanie sobie rzeczy, w które się wierzy. Jest to widoczne ze słów Jezusa, porównującego *jedzenie i picie* z *wiarą*, w Ew. Jana rozdział 6 (w. 40 i 47 por. z w. 35, 50 - 59). Każdemu wierzącemu - figuralne jedzenie i picie oraz literalna wiara - sprowadza tę samą rzecz, tj. żywot wieczny. Takie figuralne jedzenie i picie symbolizujemy w Wieczerzy Pańskiej, przy czym złamany chleb przedstawia głównie śmierć doskonałego człowieczeństwa naszego Pana, a nalany owoc winnego krzewu - przelaną krew naszego Pana. Nasze jedzenie chleba w Wieczerzy Pańskiej przedstawia przyswajanie sobie wiarą człowieczeństwa Jezusa i Jego doskonałości, a picie przez nas owocu winnego krzewu - nasze przyswajanie sobie przez wiarę, Jego prawa do życia i związanych z nim praw ży-

ciowych, złożonych za nas na śmierć (Mat. 26: 26 - 28; Mar. 14: 22 - 24). r.

Wykazaliśmy już, że w naszym tekście Jezus nie odnosił się do przestrzegania Wieczery Pańskiej. Innym dowodem pokazującym tę samą rzecz jest fakt, że gdyby 6 rozdział Ewangelii Jana mówił o Wieczery Pańskiej, to dowodziłoby to, że ten kto nie bierze w niej udziału byłby stracony, a ten kto bierze w niej udział nie byłby stracony lecz zbawiony. (w. 51, 53, 54, 58). Niewątpliwie wielu, którzy nie brali udziału w Wieczery Pańskiej - będzie zbawionych; zaś wielu, którzy brali w niej udział będą straceni. Jaki więc jest ten stosunek? Przystawanie sobie wiarą doskonałego człowieczeństwa naszego Pana (figuralnie przedstawione jako jedzenie Jego ciała) i Jego prawa do życia ludzkiego wraz z towarzyszącymi mu prawami życiowymi (figuralnie przedstawione jako picie Jego krwi) jest rzeczywistością, do której odnosi się 6 rozdział Ewangelii Jana, chociaż to obrazowe jedzenie i picie, jest symbolizowane przez jedzenie chleba i picie kielicha w Wieczery Pańskiej. Te dwie rzeczy zatem są ze sobą spokrewnione z tego punktu widzenia, że rozdział 6 Ew. Jana podaje nam rzeczywistość, podczas gdy Wieczera Pańska pokazuje nam figurę tej rzeczywistości.

Lecz tak jak Wieczera Pańska, przez łamanie chleba i nalewanie owocu z winnego krzewu przedstawia śmierć Chrystusa - ofiarę Okupu, tak podobnie Ew. Jana rozdział 6 odnosi się bezpośrednio do ofiary Okupu. Ofiara ta miała zostać złożona i utrzymana w tym stanie, aby Chrystus przez to mógł być odłączony od dalszego używania Swojego człowieczeństwa dla Siebie, tak aby Jego doskonałe człowieczeństwo, życie, prawo do życia i związane z nim prawa życiowe mogły być pożyteczne dla celu przyswojenia ich przez nas. Tak długo, jak długo On je posiadał dla Swego własnego użytku, nie mogły one być użyte dla nas jako cena Okupu, a zatem jako pokarm ku żywotowi wiecznemu.

W Ew. Jana 6: 51 Jezus wyjaśnia: „Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił; jeśliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam jest ciało moje, które ja dam za żywot świata”. Przez danie Swojego ciała za życie świata rozumiał On oddanie albo ofiarowanie Swojej doskonałej (przaśnej) natury ludzkiej, tak aby świat mógł mieć doskonałą naturę ludzką („to, co było zginęło” Mat. 18: 11), przez przyjęcie Jego ofiary i przyswajanie sobie (jedzenie) Jego ludzkich praw i doskonałości, oddanych na korzyść świata. Ten chleb jest dostępny dla wszystkich przychodzących do Boga w naznaczony przez Niego sposób, którzy pragną odnowienia; on musi być przyjęty, przyswojony i oceniony (strawiony) zanim przyniesie komuś korzyść, czy to w Wieku Ewangelii, czy też w „przyszłym Wieku” - Tysiąclecia. Wszyscy, którzy zechcą odzyskać to, co zginęło, muszą przyjąć Okup i osiągnąć w ten sposób restytucję tj. powrócić do doskonałości

ludzkiej w wyniku tego. Przywrócenie do poprzedniego stanu jest w Wieku Ewangelii udzielone wierzącym w sposób przypisany, a w Tysiącleciu będzie ono dane ludzkości w sposób aktualny.

Tak więc Jezus w Ew. Jana 6: 51, przez wyrażenie: „Chleb, który ja dam jest ciało moje, za żywot świata” (przekład A.R.V.), ma na myśli dwie rzeczy: (1) Oddanie Swojego doskonałego człowieczeństwa i życia wraz z prawem do życia i prawami życiowymi na śmierć, aby uczynić z nich przez wynikający akt wykupienia pokarm dla życia świata. Oznacza to, że to co zostało oddane, musi pozostać złożone co się tyczy osobistego używania tych rzeczy dla istnienia Jezusa, bo inaczej świat nie mógłby ich posiadać jako pokarmu, ponieważ byłyby niedostępne dla tego celu, w wypadku wzięcia ich z powrotem przez Jezusa. (2) Oddanie przez Niego w ten sposób złożonego pokarmu i nieodbieranie go z powrotem dla rodzaju ludzkiego w jego dwóch częściach, najpierw dla Wybrańców tego Wieku, a potem dla nie wybranych gdy zostanie ustanowiona ziemską fazą Królestwa Bożego, aby przez wierne używanie go mogli żyć na wieki.

W figurze Święta Przejścia odrzwia i nadproża każdego domu, w którym Izraelici jedli baranka, były pokropione krwią. Podobnie ci wszyscy, którzy będą „jeść ciało Syna człowieczego”, „Chrystusa naszego Baranka wielkanocnego” (1 Kor. 5: 7), tzn. którzy będą spożywać i przyswajać sobie wiarą Jego zasługę Okupu otrzymując usprawiedliwienie przed Bogiem, muszą uznać i przyswoić sobie wartość krwi - cenną krew życia wylaną za wszystkich, na odpuszczenie grzechów całego świata (1 Jana 2: 2).

Widzimy przeto, że tekst nasz mówi o najcenniejszym pokarmie i napoju jaki tylko jest znany - o ciele i krwi największego daru Bożego dla rodzaju ludzkiego. Jezus mówił o tym w wierszu 55: „Ciało moje prawdziwie jest pokarm a krew moja prawdziwie jest napój”. Żaden inny chleb nie ma tak wielkiej wartości i żaden inny napój nie może być tak cenny jak ten. Przez Swoją wielką ofiarę nasz Pan Jezus Chrystus „zgladził śmierć [złamał jej szpony nad człowiekiem] i żywot na jaśnię wywiódł i *nieśmiertelność* przez Ewangelię” (2 Tym. 1: 10). Nauki Jezusa i Apostołów wywiódły na jaśnię *życie* - restytucję albo przywrócenie do życia całej ludzkości (zob. np. Dz. Ap. 3: 19 - 21), które jest oparte na zasłudze ofiary Odkupiciela; w dodatku została wywiedziona na jaśnię *nieśmiertelność* - Boska natura, stan nie podlegający śmierci, zniszczeniu i skażeniu, w którym, posiada się życie wrodzone - „żywot w samym sobie” (Jana 5: 26; zob. Boski Plan Wieków, roz. X).

#### „ŻYWOT W SOBIE” A „ŻYWOT WIECZNY”

Wyniki figuralnego jedzenia ciała i picia krwi Syna człowieczego są przedstawione w naszym tekście jako zdobycie „żywota

w sobie” i „żywota wiecznego”. „Żywot w *sobie*” odnosi się do nieśmiertelności. Jedynie tym, którzy figuralnie jedzą ciało Jezusa i piją Jego krew jako członkowie jednego „ciała Chrystusowego”, Małego Stadka - 144000, którzy zostali wybrani podczas Wieku Ewangelii, jest dana nieśmiertelność i Boska natura (1 Kor. 15: 53, 54; 2 Piotra 1: 4), w Pierwszym (głównym) Zmartwychwstaniu (Obj. 20: 4, 6). Nad nimi Wtóra Śmierć mocy nie ma; są oni odporni na śmierć i mają wrodzone życie, „żywot w sobie” jak to określa nasz tekst. Jako członkowie Jego Ciała, oni „dopełniają ostatków ucisków Chrystusowych na ciele moim za ciało jego, które jest kościół” (Kol. 1: 24) i wiernie cierpią z Nim, a przez to są przygotowani do panowania z Nim (2 Tym. 2: 12; Rzym. 8: 17; Obj. 2: 10; 5: 10).

Z wyjątkiem Małego Stadka inni nie zdobędą „żywota w sobie” - nieśmiertelności, tak jak to pokazuje w. 53, lecz uzyskają „żywot wieczny”, który obiecany jest w w. 54. Oświadczenia naszego Pana w licznych wypadkach są tak rozległe, że obejmują nie tylko Małe Stadko, lecz także Wielkie Grono i innych a przez to pokazują one Jego wielką mądrość. W w. 54 nasz Pan nie mówi „ma żywot wieczny w sobie”, albowiem spośród tych, którzy podczas Wieku Ewangelii uczynili przymierze ofiary aby umrzeć z Chrystusem jako członkowie Jego Ciała, niektórzy nie osiągną wrodzonego życia w Boskiej naturze. Oni będą należeli do Wielkiego Grona, które przejdzie przez wielki ucisk i osiągnie żywot wieczny na niższym poziomie duchowym od tego, jaki posiadać będzie Małe Stadko (Obj. 7: 9, 14). Członkowie Wielkiego Grona będą posiadali żywot wieczny, lecz nie nieśmiertelność. Identycznie przedstawiać się będzie sprawa ze wszystkimi członkami klasy Starożytnych Godnych (od Abła aż do Jana Chrzciciela) i z wszystkimi nie spłodzonymi z Ducha Św. wiernymi Wybrańcami Bożymi, którzy poświęcili się przy końcu Wieku Ewangelii.

Po ustanowieniu ziemskiej fazy Królestwa cały nie wybrany rodzaj ludzki w ogólności, będzie najpierw przyprowadzony do znajomości Pana i Jego Prawdy (1 Tym. 2: 3 - 6; Iz. 11: 9; Jer. 31: 34), do wielkiej ofiary, którą On uczynił na korzyść Adama i jego rodzaju, do usprawiedliwienia i restytucji, które zostały zabezpieczone przez Jezusa. W wyniku jedzenia ciała Syna człowieczego i picia Jego krwi, tj. przyswajania sobie Jego doskonałego człowieczeństwa, życia, prawa do życia i związanych z nim praw życiowych, rodzaj ludzki

także będzie w stanie zdobyć żywot wieczny (Mat. 25: 46; Rzym. 5: 21; 6: 23). Mówi o tym również nasz tekst (Jana 6: 51): „jeśliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki” i (w. 57) „tak kto mnie pożywa i on żyć będzie przez mię” - tzn. będzie posiadał niezależne (a nie wrodzone w sobie) życie. Takie życie będzie dane wszystkim, którzy posłusznie polegają na Chrystusie - Życiodawcy, aby je otrzymać. Chrystus Głowa i Ciało, mając nieśmiertelność - życie wrodzone, będzie jako Wtóry Adam i Wtóra Ewa (1 Kor. 15: 45 - 49) źródłem zaopatrzenia w życie dla świata, które otrzyma od nich i w wyniku tego będzie żył.

#### „JA GO WZBUDZĘ W OSTATECZNY DZIEŃ”

W końcowych słowach naszego tekstu (por. w. 39, 40 i 44), Jezus daje błogosławioną dającą sercu otuchę obietnicę dla wszystkich, którzy figuralnie jedzą Jego ciało i piją Jego krew. Oni będą posiadali żywot wieczny, nie z powodu posiadania duszy nieśmiertelnej (ludzka dusza nie jest nieśmiertelna według Biblii; zob. np. Ezech. 18: 4, 20), lecz z powodu błogosławionego zapewnienia zmartwychwstania umarłych; bez tego wszyscy zginęliby całkowicie w śmierci (1 Kor. 15: 18). Ale z powodu Chrystusowego dzieła odkupienia, śmierć jest stanem *snu*, z którego Jezus w słusznym czasie obudzi wszystkich (Jana 5: 28, 29). Czas na wzbudzenie zmarłych jest „ostatecznym dniem”, tj. ostatnim z siedmiu dni tysiącletnich, w którym - według chronologii biblijnej - już żyjemy. Małe Stadko Oblubienica Chrystusowa, jest najpierw wzbudzone w Pierwszym (głównym) Zmartwychwstaniu i otrzymuje chwałę, zaszczyt oraz nieśmiertelność na najwyższym duchowym poziomie, tj. poziomie Boskim. Wielkie Grono - druhny, również ma udział w zmartwychwstaniu na poziomie duchowym, lecz będzie miało naturę niższą od Boskiej. Starożytni i Młodociani Godni powstaną na poziomie ludzkim, z doskonałymi władzami i szybko dojdą do doskonałości charakteru. Rodzaj ludzki po wzbudzeniu go od umarłych w bardzo podobnym stanie w jakim umarł, będzie podniesiony do ludzkiej doskonałości stopniowo podczas Tysiąclecia. Wszyscy, którzy odmówią czynienia postępu będą zniszczeni po stuletniej próbie (Iz. 65: 20) a ci, którzy będą posłuszni tylko zewnątrz zostaną zniszczeni przy końcu Tysiąclecia (Dz. Ap. 3: 23; Obj. 20: 7 - 9).

Gdy rozważamy nad tymi wspaniałymi błogosławieństwami, jakie wynikną z ofiary Okupu Jezusa, to niewątpliwie możemy powiedzieć, że Jego ciało naprawdę jest pokarmem, a Jego krew naprawdę - napojem! Niechaj Bóg dopomaga nam w dalszym jedzeniu i picciu - przyswajaniu sobie, tych wspaniałych błogosławieństw!

## ŚWIATY I WIEKI BIBLIJNE

(Ciąg dalszy z T. P. 1961, 24)

**O**STATNIM, dziesiątym zamierzeniem Tysiąclecia będzie spełnienie Boskich decyzji w stosunku do świata, który przeżył próbę: Wierni uzyskają życie wieczne, a niewierni wieczną śmierć. Cała Biblia uczy, iż taki będzie wynik ostatecznej próby. Podaliśmy już szereg cytatów wskazujących, że śmierć czyli unicestwienie czeka symboliczne kozły, jak mówi Izajasz 65: 20: „Nie będzie tam więcej... starca”. Proszę także porównać H. E.'20, 36. Wszystkie symbole Pisma Świętego są zgodne w tym przedmiocie. Na przykład Mateusz 25: 46 odnośnie wyniku próby dla obu klas mówi: „I pójdą ci na wieczne potępienie a sprawiedliwi do żywota wiecznego”. Niektórzy ludzie myślą, że pierwsza część tego wiersza uczy o wiecznych mękach! Lecz trzeba zważyć, że w wierszu tym nie ma ani słowa o wiecznej męce. Co jest karą za grzech? Biblia dosłownie stwierdza, że karą za grzech jest śmierć: „Zapłata za grzech jest śmierć”. „Dusza, która grzeszy ta umrze”. „Każda dusza, która by nie słuchała tego proroka będzie wygładzona z ludu” (Rzym. 6: 23; Ezech. 18: 4, 20; Dz. Ap. 3: 23). Widzimy więc, że karą za grzech jest śmierć a wieczna kara lub potępienie nie jest wieczną męką. Przeciwstawienie podane przez Mateusza 25: 46 świetnie potwierdza tę tezę. Wyraz „męki” w wierszu 46 jest przetłumaczony z wyrazu „kolasis” który dosłownie znaczy „odcięcie”. Żli zatem idą na wieczne „odcięcie”. Odcięcie od czego? Przeciwstawienie zawarte w wyżej wymienionym wierszu („sprawiedliwi do żywota wiecznego”) wskazuje, że jest to odcięcie od życia, czyli wieczna śmierć. Wyrażenie odnośnie kozłów: „Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny [to musi być wyrażenie symboliczne, gdyż w myśl figury kozły są symboliczne], który zgotowany jest diabłu i aniołom jego”, świadczy o tym samym: Biblia bowiem wyraźnie uczy, że Szatan ostatecznie skazany jest na unicestwienie (Żyd. 2: 14). Owe kozły - zgodnie z Mateuszem 25: 41 - podzielią w końcu los Szatana. Również Objawienie 20: 9 pod symbolem ognia wyraża myśl, że w Małym Okresie unicestwienie stanie się losem tych, którzy popadną w grzech. „Ale zstąpił ogień [zniszczenie; ogień niszczy każdy palny przedmiot, który doń wrzucimy i dlatego użyty jest w Biblii dla określenia pojęcia zniszczenia] od Boga z nieba i *pożarł* [a więc nie zachował ich w żadnym wypadku, ani nawet w mękach] je”.

Przeznaczeniem wiernych Tysiąclecia jest życie wieczne na ziemi (Mat. 25: 34, 46). Nauczanie, że klasa restytucyjna odziedziczy ziemię jest tak prawdziwe, jak prawdziwe jest obecne nauczanie o wiernych, że odziedziczą królestwo niebieskie. Wystarczy porównać następujące ustępy: Iz. 65: 17; 66: 22, 2 Piotra 3: 13; Obj. 21: 1; Ps. 37: 3, 9, 16, 32; Przyp. 2: 21; Iz. 60: 21; Ezech. 37: 25; Amos 9: 14, 15.

Że te dwa postanowienia i ich wykonanie są wyrazem Boskiej czci, wynika to z następującego rozumowania: Cokolwiek świadczy

o czci Bożej, musi być objawem mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, a więc czterech głównych atrybutów Boskości. Pokróćce wykażemy w jaki sposób wynik tych Boskich postanowień przyczynia się do Jego czci. Jeśli chodzi o zniszczenie złych, sprawdza się to w następujący sposób: Mądrością jest zniszczenie niepoprawnych, gdyż ich dalsza egzystencja nie może już przynieść pożytku ani im samym, ani ich bliźnim, ani Bogu. Zniszczenie ich jest sprawiedliwe, bo skoro odmawiają przyjęcia daru życia w zgodzie z warunkami, na których dalsze trwanie tego życia było im ofiarowane, powinno ono być cofnięte. Zniszczenie ich jest wyrazem miłości, ponieważ dalszy żywot byłby dla nich klątwą, krzywdą i nieszczęściem dla sprawiedliwych, niesławą dla Boga, a także spowodowałby wieczną trwałość grzechu. Zniszczenie ich jest wreszcie przejawem mocy Bożej, tej mocy, która wykorzeni każde złe słowo, czyn, przedmiot i istotę. Z drugiej strony obdarzenie sprawiedliwych życiem wiecznym również wyraża Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Mądrość zachowa ich w wieczności, gdyż ich żywot będzie pożyteczny im samym, ich bliźnim i Bogu. Dar wiecznego życia jest też wyrazem sprawiedliwości, ponieważ spełnili oni sercem te warunki, na których ów dar był im zaofiarowany. W obdarzeniu ich wiecznością wyraża się miłość Boża, ponieważ ich wiecznie trwające istnienie przyczyni się do wzrostu uznania i popularności szlachetnych zasad w ocenieniu, sympatii i usłudze. Wreszcie moc Boża przejawia się w ich wiecznym życiu, bo dostarczy im wszelkich warunków, środków i przywilejów, celem utrzymania tego żywota. Wobec tego podobnie jak we wszystkich innych przejawach Boskiego Planu, znajdujemy wyraz harmonijnego współdziałania Bożej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, tak też w ostatecznych postanowieniach odnoszących się do niepoprawnych oraz do sprawiedliwych i w wykonaniu ich, ujawniają się te same wspaniałe przymioty Jehowy. Każdy Boski przymiot z osobna i wszystkie razem składają się na obraz najpełniejszej harmonii, celowości i piękności. Całe dzieło Pana głosi Jego sławę, jak to wyraził Psalmista w pieśni: „Niech Cię wysławiają, Panie wszystkie sprawy Twoje! a chwałą imię Twoje na wieki wieków” (Ps. 145: 2, 10). Chwalmy Pana - źródło wszelkich łask! Niechaj Go chwałą wszystkie stworzenia na ziemi. Sławcie Go wszystkie zastępy niebieskie!

Dotąd badania nasze stanowiły ogólne ujęcie Boskiego Planu. Przypominamy, że dyskutowaliśmy trzy Światy Biblijne i że przedstawiliśmy trzy Wieki Drugiego Świata. Przystudiowaliśmy „także Tysiąclecie, które jest pierwszym Wiekiem Trzeciego Świata. Jak już powiedzieliśmy, trzy Światy nazywają się również Dyspensacjami. Wykazaliśmy, iż Boski Plan ujęty jest w trzy ogólne Dyspensacje, z których dwie podzielone są na różne Wieki. Tysiąclecie - jak wyżej wskazano -

jest pierwszym Wiekem Trzeciego Świata lub Dyspensacji. Zgodnie z Biblią po Tysiącleciu nastąpią inne Wiek, lecz liczba ich nie została ujawniona. Pismo Święte daje nam bardzo mało informacji odnośnie Wieków, które nastąpią po Tysiącleciu i Małym Okresie. Istnieją jednak pewne stwierdzenia ogólne, pozwalające nam poznać zasadniczą charakterystykę tych okresów. W świetle tego w niniejszym artykule jesteśmy jedynie w stanie opisać ogólne warunki, nie możemy natomiast podać szczegółów, ponieważ są one częścią tajemnic, które należą do Boga i nie znajdują się wśród objawionych spraw należących do naszych wiadomości.

Powiedzieliśmy więc, że nie znamy liczby Wieków, które nastąpią po Tysiącleciu. Że takie Wiek przyjdą widać to z różnych tekstów Pisma Świętego. Dla przykładu, w greckim tekście Tysiąclecie nazwane jest Wiekami Wieków, czyli pierwszym z wielu Wieków. W Efez. 2: 7 czytamy: „Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej w Chrystusie Jezusie”. Ustępy te stwierdzają więc, że w trzecim Świecie lub Dyspensacji, będzie więcej Wieków, lecz ich liczba nie jest podana. Charakterystyką tych Wieków będzie doskonałość. Grzech, smutek, nieszczęścia i inne przejawy kłopoty nie będą już gnębić ziemi i jej mieszkańców! Zło nie będzie też zatruwać mieszkańców innych planet. W Wiekach, które nastąpią po Tysiącleciu powstanie doskonały Wszechświat. Trzeci Świat czyli Dyspensacja jest wiecznym. Przyczyna tego jest oczywista: ponieważ cechą tego Świata jest doskonałość, przeto nie ma potrzeby, aby w drodze zmian dyspensacji rozwijał się w nim Boski Plan, mający na celu zniszczenie grzechu. Plan ten bowiem odnośnie odkupienia człowieka wypełnił się z końcem Małego Okresu zamykającego Tysiąclecie. Tymi kilkoma uwagami zamykamy rozważanie nad trzecią Dyspensacją jako taką i przejdziemy do dyskusji nad pewnymi aspektami życia klas istniejących w niej

Jako istoty ludzkie, jesteśmy oczywiście zainteresowani jak będzie wyglądała wieczność ludzkiego rodu. W ostatnim rozdziale stwierdziliśmy, że niepoprawni grzesznicy zostaną na zawsze wykorzenieni spośród żyjących - „będą, jakby ich nigdy nie było”. Stwierdziliśmy również, że sprawiedliwi z rodzaju ludzkiego otrzymają na zawsze dziedzictwo tej ziemi (Przyp. 2: 21, 22). Ziemia, którą oni odziedziczą, będzie tą samą planetą na której obecnie żyjemy; lecz planeta ta zamieni się w Raj. Te zmiany nastąpią w Tysiącleciu, z końcem którego cała ziemia znajdzie się w takim stanie doskonałości, w jakim był Ogród Eden - pierwotna siedziba pary ludzkiej. Trudno nam jest wyobrazić sobie, jaką będzie ta doskonała ziemia. Jeśli wyobrazimy sobie najwspanialszy krajobraz, najcudowniejszy pejzaż czarownego parku, w którym zastosowano wszystkie najnowocześniejsze wynalazki sztuki ogrodniczej, będziemy mieli przedsmak tego, jak będzie wyglądała ziemia w Wiekach które nastąpią. Niektórzy z nas mieli szczęście oglądania

wspaniałych ogrodów stworzonych ręką współczesnego człowieka i podziwiania ich artystycznego rozplanowania, nieporównanych trawników, rzadkich okazów roślin, cudownych klombów kwiatnych, którym - zdać by się mogło - nic na świecie dorównać nie może. Ale przecież zostały one stworzone ręką człowieka, którego smak i zdolności dalekie są od doskonałości. Ponadto znajdują się one pod działaniem niedoskonałych warunków klimatu i gleby, na skutek czego nie mogą dać obrazu pełnej doskonałości.

Najwyższy wysiłek upadłego człowieka włożony w stworzenie takich cudów ogrodnictwa, nie może dać doskonałych rezultatów i dlatego te wspaniałe trawniki, sady i kwietniki dalekie są od tego, co otworzy się olśnionym oczom doskonałej ludzkości. Cudowne kwiaty i krzewy ozdobią trawniki, szlachetne drzewa roztoczą swe cienie, aksamitna, zielona trawa pokryje dywanem prywatne ogrody, drogi i parki publiczne. Kwiaty i owoce osiągną doskonałość, której nie jesteśmy w stanie dzisiaj pojąć. Każdy będzie miał własny ze smakiem urządzonej dom i własny cudownie utrzymany ogród. Różnorodność gustów złoży się na obraz piękna, harmonii i pożytku, które będą cieszyć wzrok, odświeżać umysł i przynosić bogaty plon zaspokajający ludzkie potrzeby. Technika uprawy ziemi będzie wówczas tak wielka, tak liczne będą wynalazki służące ludzkiej wygodzie, że człowiek będzie mógł wkładać w uprawę ziemi tylko tyle wysiłku, ile jest konieczne aby w drodze fizycznego ćwiczenia utrzymać swe ciało w formie (Ezech. 34: 27; 36: 29, 30). Wiele plonów będzie dojrzewać równocześnie na jednym obszarze. Znikną chłody towarzyszące obecnej zimie i gwałtowne upały panujące w lecie, ale wiosna, lato, jesień i zima będą nadal następowały po sobie (1 Moj. 8: 23). Wskutek wyprostowania osi ziemskiej, a możliwie i z innych przyczyn, klimat ziemski stanie się idealny dla zdrowia i wygody ludzkiej. Znikną z ziemi chwasty, ciemnie, głogi, osty i inne szkodniki. Człowiek zaś będzie czerpał wieczystą radość z wszelkich kwiatów, owoców i innych plodów, których ziemia dostarczy w największej obfitości celem zaspokojenia jego potrzeb, wygody i uciechy. Dom jego będzie ideałem komfortu, piękna i pożytku.

Wynalazki w tych czasach będą tak wspaniałe, że pozwolą człowiekowi poświęcać na pracę w domu, gospodarstwie, ogrodzie, fabryce itd., tylko drobną część czasu. Wzrastająca wynalazczość sięgająca coraz bardziej skomplikowanych i wyszukanych dziedzin sprawi, że ilość koniecznej pracy będzie malała, co pozwoli ludziom poświęcać więcej czasu na naukę, rozrywkę i przyjemności. Ziemia taka będzie Rajem, w którym każda dobra rzecz osiągnie doskonałość, a wszelka niedoskonałość zostanie usunięta. W tych czasach nawet świat zwierzęcy będzie całkowicie poddany człowiekowi (Iz. 35: 1, 2, 5, 6; 65: 17 - 25). Człowiek zaiste osiągnie pełną kontrolę nad naturą i będzie jej używał w miarę swych potrzeb.



## DOSKONAŁOŚĆ CZŁOWIEKA

Jeśli chodzi o człowieka w tych czasach, to w pierwszym rzędzie musimy stwierdzić, że zgodnie z Biblią po zakończeniu dzieła Zmartwychwstania zniknie wśród ludzi różnica płci (Łuk. 20: 34 - 36). Wszyscy staną się mężczyznami w tym znaczeniu, w jakim mężczyzną był Adam zanim została od niego oddzielona Ewa. Organ miłości do płci odmiennej przestanie być składową częścią mózgu. Bóg - niezawodnie świadomie - umieścił ten narząd u podstawy mózgu, tak aby mógł on zaniknąć lub być usuniętym z ludzkiego mózgu bez jakiegokolwiek szkody dla człowieka. Różnice płciowe nie będą oczywiście potrzebne, gdyż ludzkość zostanie wyniesiona do doskonałości, ziemia zapełniona będzie bezgrzesznymi, doskonałymi istotami, jak również zniknie konieczność dalszego krzewienia gatunku. Wszystkie najlepsze cechy posiadane obecnie przez mężczyzn i przez kobiety zostaną doprowadzone do doskonałości i w absolutnej harmonii połączone w każdym indywidualnym osobniku. Identyczna rzecz miała miejsce z Adamem, zanim Bóg odłączył od niego Ewę.

Organizacja społeczna w Wiekach, które przyjdą nie została nam objawiona. Biblia uczy, że wszyscy ludzie na ziemi będą Królami (Obj. 21: 24), podobnie jak Królem był na początku Adam. Wynika z tej sytuacji równość wszystkich ludzi, co w połączeniu z koniecznością istnienia odpowiedniej organizacji wydaje się wskazywać, iż rząd będzie miał prawdopodobnie charakter socjalistyczne demokratyczny. Pewni ludzie więc będą wybierani przez innych na stanowiska rządowe, potrzebne celem podtrzymania i postępu stosunków międzyludzkich. Więcej o charakterze organizacji społecznej tych czasów powiedzieć nie możemy oprócz tego jedynie, że będzie ona bezgrzeszną z tytułu oparcia jej na Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy. Święty Piotr określił to mówiąc, iż w nowej ziemi sprawiedliwość zamieszka (2 Piotr 3: 13).

Również sama ludzkość będzie doskonała tak pod względem uzdolnień jak i charakteru. Ludzie będą przeto doskonali fizycznie. Ich ciała nie będą więcej szarpane i niszczone przez tysiące chorób, żerujących dzisiaj na naszej fizycznej powłoce. Doskonały eliksir życia będzie tętnił w żyłach ludzkości. Bujna i niewyczerpana żywotność wypełni jej nerwy i krew. Wigor, siła i krzepa będą udziałem każdego. Wszyscy cieszyć się będą żelaznym zdrowiem, radością życia i poczuciem siły, równym Samsonowi. Powszechną będzie piękność i symetria kształtów, właściwa każdej istocie ludzkiej. Znikną wszelkie czynniki w człowieku, w glebie, powietrzu, klimacie, pożywieniu itd., które przyczyniają się do niedoskonałości w obecnych warunkach, gdyż wiedza człowieka pozwoli mu na wykorzystanie każdego środka dla utrzymania swej doskonałości pod względem fizycznym oraz każdym innym.

W czasie tym człowiek osiągnie doskonałość umysłową. Będzie się on cieszył zarówno wieczyście niezawodną pamięcią, wszechogarniającą zdolnością poznania i możliwością precyzyjnego, logicznego oraz bezbłędnego rozumowania, jak też żywą choć opanowaną wyobraźnią. Poczucie humoru, piękna i doskonałości stanie się właściwością ludzkiego umysłu i ludzkich dzieł. Każdy będzie świetnym krasomówcą i oratorem. Uzdolnienia wynalazcze człowieka przewyższą odpowiednie uzdolnienia Edisona po milion kroć razy. Platon i Arystoteles wydadzą się dziećmi wobec głębi ludzkiego umysłu. Poetyckie uzdolnienia człowieka spowodują w dziedzinie osiągnięć literackich, że Szekspir zda się wobec nich nowicjuszem. W prozie zaś świetny okres Macauleya spadnie do roli okresu pisarstwa amatorskiego. Bach i Beethoven w porównaniu z osiągnięciami doskonałego człowieka okażą się początkującymi muzykami. Malarze i rzeźbiarze tacy jak Fidiasz, Praksyteles, Michał Anioł i Rafael wydadzą się uczniami w zestawieniu z rzeźbiarzami i malarzami w Wiekach przyszłych, w których wszyscy w omawianych sztukach osiągną doskonałość. Zapanuje wówczas jeden tylko język, wiemy bowiem, że istnienie wielu języków jest jednym z następstw klątwy (1 Moj. 11: 1 - 9), która zostanie zdjeta (Obj. 22: 3). Ten jeden język będzie jednak miał bogate słownictwo, giętkość i zdolność wyrażania najbardziej subtelnych odcieni myśli i uczuć. Wszystko co dotyczy człowieka w dziedzinie intelektualnej będzie wyrazem najwyższego i najczystszej smaku, wykwentu i przydatności. Nic co obejmuje ludzki rozum nie zostanie zmarnowane; intelekt człowieka tych czasów obejmie tak szerokie dziedziny nauki i wiedzy, że najwyższym wysiłkiem wyobraźni nie jesteśmy w stanie tego odtworzyć.

Człowiek stanie się też doskonałym moralnie. Ustanie wszelka nienawiść, złość, swarliwość, złośliwość, podejrzliwość, chciwość, hipokryzja, żarłoczność, opilstwo, nieskromność płciowa, niewierność, obojętność, pycha, tchórzostwo, działanie na pokaz i lenistwo. W miejsce tego zabłyszczą cnoty w całej swej krasie, piękności i powabie. Każde serce ludzkie promieniować będzie pokojem, radością, przyjaźnią, łaskawością i miłosierdziem.

Wszystkie oczy zapłoną miłością, na wszystkich ustach zakwitną uśmiechy, wszystkie twarze wyrażać będą życzliwość i szlachetność, każdy dźwięk głosu, każde spojrzenie i każdy gest ręki lub inny ruch świadczyć będą radośnie, że miłość dla bliźniego jak dla samego siebie, została wryta we wszystkich sercach na wieki. Jakże wspaniałym będzie świat, w którym wszyscy będą się nawzajem kochali, gdzie każdy będzie uprzejmy, grzeczny, uczynny i pomocny dla drugiego i w którym jedni będą mieli dla drugich szacunek oraz zaufanie. Zaiste w stosunkach między ludźmi wieczny źródło pokoju i radości będzie żywił i radował wszystkie serca.

Człowiek będzie wówczas doskonały także i pod względem religijnym. Rozpacz i niewiara, porywczosć i niecierpliwość, bezbożność i bałwochwalstwo nie będą stały więcej na drodze człowieka do Boga. Każde serce będzie niby ołtarz owiany kadzidłem łask Bożych. Bóg stanie się najwyższą radością człowieka. Obcowanie i łączność z Bogiem będzie dla niego najwyższym przywilejem i rozkoszą. Niebiosa śląc błogosławieństwo radować się będą z pobożności ludzkiej i odwzajemniając się darzyć będą człowieka przyjaźnią oraz życzliwością, ku jeszcze większej jego radości. Zniknie strach przed Bogiem, a cześć dla Niego napelni wszystkie serca. Hymny pochwalne niby dym ofiarny będą wiecznie wznosiły się do tronu Boskiego. Jakżeż wspaniały będzie ów świat! W tym świętym Królestwie nic już człowiekowi nie będzie wadzić, nic szkodzić, nic dokuczać; dobro, szczęście i pożytek zleją się w jedno i cechować będą każde ludzkie poczynanie, wszelką działalność i wszelkie zamierzenia (Iz. 65: 25). Nic więc dziwnego, że Królestwo to nazwane jest w Słowie Bożym pragnieniem wszystkich narodów.

Od ziemskiej i ludzkiej doskonałości przejdziemy teraz do poszczególnych klas w nowych Niebiosach. Nasze rozważania zaczniemy od Oblubienicy Chrystusowej. Musimy znowu powiedzieć, że Biblia nie dostarcza nam szczegółów odnośnie działalności tej klasy w Wiekach, które nastąpią po Tysiącleciu i Małym Okresie. Daje nam natomiast informacje co do stanu i warunków w jakich ona się znajdzie. Mówi mianowicie, że członkowie tej klasy będą posiadali naturę Boską, nieśmiertelną, będą obdarzeni życiem sami w sobie a więc niezależni dla zachowania tego życia od warunków zewnętrznych. Dowiadujemy się dalej, że będą mieli bezpośredni dostęp do Boga w każdym czasie i że pod przywództwem Chrystusa pełnić będą rolę Pełnomocników Bożych we Wszechświecie. Będą oni dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem, w swych duchowych ciałach przebiegać będą miliony mil z szybkością równą szybkości myśli, gdyż żadna substancja materialna nie będzie dla nich przeszkodą, podobnie jak zamknięte drzwi do górnego pokoju nie były dla Chrystusa po Jego Zmartwychwstaniu przeszkodą do przejścia. Nie będą odczuwali bólu, trosk, chorób, głodu, pragnienia, kłopotów i zmartwień. Najwyższe zaszczyty w całym Wszechświecie leżeć będą u ich stóp. Władzy ich poddani będą aniołowie, księżstwa, mocarstwa, trony, dominia i wszelkie stworzenie. Odnośnie ich przyszłych zajęć Biblia daje nam co najmniej pewną wskazówkę mówiąc, że będą służyć Bogu i królować na wieki wieków (Obj. 22: 3, 5). Biblia mówi dalej, że w Wiekach przyszłych Bóg za pośrednictwem Chrystusa i Kościoła okaże przeobfite bogactwo łaski Swojej (Efez. 2: 7). Jesteśmy dalej zapewnieni, że klasa Kościoła jest wspólnie z Chrystusem dziedzicem Wszechświata, który jest Boską własnością; dziedzictwo zaś musi być rzecz jasna rozwija-

ne (Rzym. 8: 17). Jeśli Bóg nie stworzył ziemi nadaremnie, jeśli chciał aby była ona zamieszkała, musimy na podstawie wyżej wymienionych argumentów wnosić, iż w Wiekach, które nastąpią po Tysiącleciu Bóg ciągle będzie rozwijał plany tworzenia nowych rzędów istot w otaczającym nas Wszechświecie i że Chrystus wraz z Kościołem jako Boscy Przedstawiciele, będą zaszczytzeni misją tworzenia tych nowych istot i prowadzenia ich ku doskonałości.

#### PRZYSZŁE STWORZENIA

Z warunków panujących na ziemi i wśród stworzeń wynika, iż Bóg lubi różnorodność. Z tego wnosimy, że w niezmiernych głębiach Swjej twórcielskiej potęgi będzie On stale planował tworzenie nowych rodzajów istot, których stwarzanie i udoskonalanie zostanie powierzone Chrystusowi i Kościołowi. Istoty te będą stwarzane i dostosowane do warunków otaczających nas światów. Spowoduje to zamieszkanie coraz większej ilości planet przez nowe rodzaje istot, które przez swą doskonałość cielesną, umysłową i duchową będą świadectwem chwały Bożej i wyrazem Jego Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości oraz Mocy. Zwykliśmy myśleć, że jeśli pójdziemy do nieba, to będziemy żyć wiecznie siedząc na ławkach i grając na prawdziwych złotych harfach. Jakżeż nudną i głupią byłaby taka wieczność! Jakże pożyteczną, radosną i owocną natomiast będzie dla Chrystusa i Kościoła taka wieczność, jaką opisaliśmy powyżej!

Poza Małym Stadkiem istnieją w Boskim Planie, jak już mówiliśmy, jeszcze trzy klasy Wybranych a mianowicie: Wielkie Grono, Starożytni Godni i Młodociani Godni. Do Wielkiego Grona należą ci, którzy podczas Wieku Ewangelii nie osiągnęli tych cech, które pozwoliłyby na zaliczenie ich do Oblubienicy Chrystusa, lecz którzy okazali się jednak godni życia wiecznego. Zostaną oni zbudzeni do życia jako istoty duchowe i będą druhami na Wieczery Weselnej Baranka. Biblia nie pokazuje wyraźnie jaka będzie ta ich duchowa natura, ale zwrot, iż Chrystus „poprowadzi ich do żywych źródeł wód” (Obj. 7: 17) wskazuje, iż nie będą oni nieśmiertelnymi, tzn. nie będą posiadać natury Boskiej. Będą istotami duchowymi i bezgrzesznymi, ale nie nieśmiertelnymi, czyli natura ich będzie duchowa, lecz nie Boska. Ponieważ obecnie nikt nie posiada natury, którą Chrystus posiadał nim przyszedł na świat, jest bardzo prawdopodobne, że zostanie nią obdarzone Wielkie Grono. Lecz o ile wiemy, Biblia nic na ten temat nie mówi, a zatem nie możemy tezy tej traktować jako doktryny. Wielkie Grono będzie pomocne Chrystusowi i Kościołowi nie tylko w czasie Tysiąclecia. Istnieją Biblijne podstawy do przypuszczenia, że skoro członkowie tej klasy są również sługami Bożymi, będą pod przywództwem Chrystusa i Kościoła służyli Bogu przez całą wieczność. To wskazuje, że pozostając w stosunku zależności od Chry-

tusa i Kościoła, będą oni jednak współdziałać z Nimi w stwarzaniu nowych rodzajów istot, które na zrzucenie Jehowy powstaną w Wiekach przyszłych.

Istnieją jeszcze dwie inne klasy Wybranych: Starożytni Godni i Młodociani Godni. Biblia uczy, że z końcem Tysiąclecia członkowie tych klas staną się również istotami duchowymi. Podczas Tysiąclecia ich członkowie będą doskonałymi istotami ludzkimi, widzialnymi przedstawicielami Chrystusa i Kościoła w sprawach Królestwa - „Książętami po wszystkiej ziemi” (Ps. 45: 17). Pismo Święte stwierdza jednak, że w końcu Tysiąclecia ich natura ulegnie zmianie; z istot ludzkich przemienią się w istoty duchowe. Podajemy w skrócie argumenty na poparcie tej tezy. Wszyscy na ziemi staną się sobie równi. Jeśliby obie klasy Godnych miały pozostać na ziemi, zostałyby one zdegradowane ze stanowisk zwierzchnich posiadanych w Tysiącleciu, do stanowisk równorzędnych z resztą ludzkiego rodu w wiecznej epoce, która nastanie po Tysiącleciu. Taka degradacja ludzi, którzy służyli Bogu tak wiernie przed Tysiącleciem i podczas jego trwania jest nie do pomyślenia. Przeciwnie, Bóg w Swych najwyższych przymiotach, doceniając tę wierną i przykładną służbę, wyznaczy im z końcem Tysiąclecia większą nagrodę aniżeli wiernym tego świata. Stąd wnosimy, że będą oni wyniesieni w swych godnościach i przekształceni w istoty duchowe. Wynika to również z faktu, że należą oni do pierwotnych, których imiona - charakter, istota i urzędy - spisane są w Niebie, a więc mają charakter niebiański, duchowy (Żyd. 12: 23). Wniosek ten jest oparty na fakcie, że oni jako pozafigurálni Lewici nie będą posiadali dziedzictwa ziemskiego; dziedzictwo ich - natura, urzędy i siedziba będzie w niebie. Umieszczenie Kapłanów i trzech grup Lewitów, z których dwie wyobrażają klasy Starożytnych i Młodocianych Godnych a trzecia - Wielkie Grono, wokół Przybytku w przeciwstawieniu do dwunastu pokoleń wyobrażających zjednoczoną z końcem Tysiąclecia ludzkość, która zalegnie otaczający Obóz, potwierdza słuszność tezy, że klasy Młodocianych i Starożytnych Godnych uzyskają naturę duchową. Zwyczaj dawania dziesięciny zwierzchnikowi przez podwładnego (Żyd. 7: 1 - 10) dowodzi, iż skoro ci, których rozumiemy jako pozaobrazowych Lewitów otrzymają ofiarę od tych, których rozumiemy jako pozaobrazowe dwanaście pokoleń Izraela - to pierwsi muszą być zawsze zwierzchnikami drugich. Jeśli tak, to dziedzictwo ich nie będzie z tego świata, gdzie wszyscy będą równi; nie pozostaną oni istotami ludzkimi, lecz staną się istotami duchowymi. Klasa Starożytnych Godnych będzie niewątpliwie „miastem umiłowanym”, a klasa Młodocianych Godnych - „obozem świętych”, o których mowa w Obj. 20: 9 i w nagrodę za swą lojalność przejawioną w oporze przeciwko opisanemu tam atakowi, otrzymają byt duchowy. Argumenty te wska-

zują na zmianę obu tych klas: przestaną oni być istotami ludzkimi żyjącymi na ziemi a zostaną przemienieni na istoty duchowe żyjące w niebie. Podobnie jak nie możemy określić dokładnie jaką będzie natura Wielkiego Grona w sensie duchowym, tak też nie jesteśmy w stanie ściśle podać jaką naturę w sensie duchowym uzyskają klasy Starożytnych i Młodocianych Godnych. Możliwe, że wszystkie trzy grupy pozaobrazowych Lewitów znajdą się na i tej samej płaszczyźnie duchowej; możliwe, że będzie to ta sama płaszczyzna bytu duchowego, na której znajdował się nasz Pan nim stał się ciałem; rozum wydaje się wskazywać, że jakieś istoty znajdują się na tym poziomie bytu. Jest jednak możliwe, że te trzy grupy znajdują się na trzech różnych płaszczyznach bytu. Jeśliby tak było, należałoby sądzić, że klasa Starożytnych Godnych otrzymałaby najwyższą naturę, następną z kolei uzyskaby klasa Wielkiego Grona a ostatnią klasa Młodocianych Godnych. Lecz jak powiedzieliśmy wyżej, Biblia nie wypowiada się na ten temat, w związku z czym nie możemy podawać tego jako artykułu wiary. Mówiliśmy już, że Wielkie Grono będzie współpracowało z Chrystusem i Kościołem w powoływaniu do życia nowych rodzajów istot, które zamieszkają na otaczających nas planetach i światach. Z tych samych przyczyn wnosimy, iż klasy Starożytnych i Młodocianych Godnych będą współuczestniczyć w tym dziele, ponieważ są oni objęci wspólnym mianem „Sług, które mu służą”. Te trzy niższe klasy Wybranych według Boskiego Planu będą zatem wywyższone w duchowym bycie, pełniąc wspólną służbę pod wodzą Chrystusa - Głowy i Ciała.

Istnieje jeszcze jedna klasa istot związanych z Chrystusowym dziełem odkupienia, która istnieje będzie w Wiekach przyszłych. Mamy na myśli tych upadłych aniołów, którzy się nawrócą. Biblia uczy, że Słowo głoszone przez Chrystusa i Kościół w Wieku Ewangelii stworzy dla upadłych aniołów okazję do poddania się próbie (Efez. 3: 8 - 10). Ona wiąże tę próbę z ofiarą Chrystusa, gdyż czytamy w Kol. 1: 20: „I żeby przezeń z sobą pojednał wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża jego, przezeń, mówię, tak to co jest na ziemi [istoty ludzkie], jak i to co jest na niebiesiach [upadli aniołowie]”. Pojednanie upadłych aniołów pojęte jest w tym ustępie jako przejaw dzieła odkupienia Chrystusowego, a w liście do Efezów 3: 8 - 10 jest powiedziane, iż przez naukę Jezusa i Kościoła otrzymają oni całą wiedzę jaka jest potrzebna, aby dostąpić próby życia wiecznego. Pismo Święte zapewnia nas dalej, że szczytowy punkt tej ich próby przypada na okres obecny, który nazywa ono Epifanią. Właśnie upadli aniołowie łącznie z Nowymi Stworzeniami są owymi *żywymi* - tymi, którzy nie znajdują się pod wyrokiem śmierci - i będą sądzeni w sławnym *przyjściu* Jego. Greckie słowo *przyjście* użyte w 2 Tym. 4: 1 jest tym słowem, od którego pochodzi wyraz *Epifania*. Zgodnie z tym, gdy minie okres Epifanii decyzja w sprawie

upadłych aniołów będzie już powzięta. Ci spośród nich, którzy odbyli pokutę, nawrócili się i pogodzili z Bogiem będą przywrócenii do Jego łaski i zostaną dopuszczeni do Bożego tronu, ci zaś którzy nie odpokutowali będą wraz z Szatanem uwięzieni na okres tysiąca lat w przepaści. Wyjdą z niej razem z Szatanem i będą usiłovali uwieść ludzkość do grzechu, wskutek czego z końcem Małego Okresu zostaną zniszczeni na zawsze. Przypuszczalnie nawróconym upadłym aniołom Bóg powierzy jakąś misję podobną do tej, która przypadła aniołom, którzy nie ulegli upadkowi. Musimy jednak przyznać, że w tej sprawie Biblia prawie nic nie mówi, a zatem i my nie możemy stwierdzić nic pewnego w tym przedmiocie. Pan nasz Jezus Chrystus jest jedną spośród niebieskich istot, które będą działały w Wiekach przyszłych. Na wieki pozostawać będzie po prawicy Boskiej co oznacza, że będzie się wiecznie cieszył najwyższą łaską Jehowy i będzie sprawował Jego władzę; Jehowa będzie zawsze działał przez Niego, tak jak jest powiedziane: „Ale mamy jednego Boga Ojca, z Którego wszystko... i jednego Pana Jezusa Chrystusa przez którego wszystko...” (1 Kor. 8: 6). Jezus będzie wszechpotężnym przedstawicielem Boga a w Jego rękach spoczywać będą wszystkie zasoby Wszechświata. Wszystkie plany jakie Bóg będzie chciał w przyszłości rozwinąć, najpierw powierzy Synowi do wykonania. Ten zaś ich urzeczywistnienie podzieli między Siebie i Swą Oblubienicę. Chrystus będzie na zawsze Głową Kościoła i Kierownikiem wszystkich Jego dzieł. Spodobało się bowiem Bogu, by Chrystus siedział przez całą wieczność po Jego prawicy, a Kościół po prawicy Chrystusa.

Przechodzimy obecnie do szczytowego punktu, jeśli chodzi o tych, którzy będą istnieć i działać w Wiekach przyszłych. Na pierwszym miejscu jest wielki Jehowa wyższy nad wszystko, po wszystkim i we wszystkim. Będzie On miał w wieczności Swego przedstawiciela Chrystusa - Głowę i Ciało, lecz Sam posiadać będzie zwierzchnictwo najwyższe. Albowiem z Niego przez Niego i dla Niego jest wszystko. On posiadać będzie najwyższą zdolność i moc doprowadzenia do doskonałości Swych niezliczonych dzieł twórczych, w całej ich wspaniałości, bogactwie i różnorodności oraz uznany będzie przez wszelkie stworzenie na ziemi i w niebie jako najwyższa istota nade wszystko we wszystkim. Jego wspaniała Mądrość, Sprawiedliwość, Miłość i Moc tworzyć będą w wieczności coraz to nowe plany, których wykonanie powierzone będzie Jego wybranemu rzecznikowi - Chrystusowi Głowie i Ciału - z którym współpracować będą Starożytni Godni, Młodociani Godni i Wielkie Grono, a dopomagać Mu będą podwładni aniołowie różnych porządków i stopni. Z każdym przejściem jednego Wiek w Wiek następny powstawać będą i doskonalić się coraz to nowe rządy istot, głosząc chwałę Boga i Baranka. Słodki hymn czci i uwielbienia złączy się

w jedno z muzyką sfer i płynąć będzie do stóp Jehowy, napęlniając serce Jego wieczną radością.

#### NAJWYŻSZA CHWAŁA BOGU

Chwała niech będzie Ojcu i pod Nim Jego Synowi w jednym Duchu Bożym, przenikającym wszystkie moralne istoty w całym Boskim Wszechświecie! Święty Jan w swej porywającej wizji (Obj. 5: 13) opowiada o jednym potężniejszym hymnie, który płynąć będzie od planety do planety, od jednego do drugiego świata, głosząc wieczną chwałę Tego, który siedział na stolicy i Barankowi: „A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią i w morzu [zbuntowana grzeszna rasa - nieokiełznana jak morze] i wszystko co w nich jest, słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwała i siła na wieki wieków”. My, którzy doznaliśmy przywileju przejrzenia wspaniałego ziszczenia wszystkich zamierzeń Jehowy, skłonmy się w najwyższej miłości, czci i uwielbieniu przed Bogiem i Barankiem, którym należy się chwała, cześć, błogosławieństwo, nabożeństwo, podziw i dziękczynienie na wieki wieków!

Spójrzmy jeszcze na uczestników tego wiecznotrwałego chóru uwielbienia. Małe Stadko, jako główni śpiewacy chóru, stąpać będą miarowym krokiem ku tronowi Boga i Baranka z cudowną pieśnią na ustach, by u stóp Boskich złożyć swe trofea czyli znaki zwycięstwa. Bezpośrednio za nimi postępować będą klasy Starożytnych i Młodocianych Godnych oraz Wielkie Grono, śpiewając swój hymn chwały najpiękniej jak umieją, lecz nie tak pięknie jak Małe Stadko, i składając swoje trofea u stóp Jehowy i Baranka. Następnie będą szły zastępy anielskie zarówno tych, którzy nigdy nie upadli, jak i tych, którzy podniosą się z upadku, dołączając swe pienia do zgodnego chóru uwielbienia dla Boga i Baranka, i wręczając swoje trofea. Dalej stąpać będzie odkupiona i doskonała ludzkość, śpiewając w miarę swej umiejętności pieśń czci i chwały, składając u Ich stóp swe trofea. W końcu nieskończona procesja nowych rzędów istot, które stworzone będą w Wiekach przyszłych, zbliżać się będzie do stóp Boga i Baranka głosząc ich chwałę i kładąc u Ich stóp swe trofea. Tak czczeni będą na wieki wieków Bóg i Baranek za zwycięstwa, jakie odnieśli i jakie odniosą w Wiekach przyszłych. Jakaż harmonia, jakaż radość, doskonałość i korzyść wynikną z ostatecznego zwycięstwa Jehowy i Chrystusa nad Szatanem; Bóg i Chrystus okażą się w tej walce jako zupełni zwycięzcy, wielbieni, miłowani, chwaleni i czczeni na wieki z powodu niezrównaności ich istot, wspaniałych planów i wielkich dzieł. Ach! Spróbujmy teraz, choć dotknięci kalectwem niedoskonałości, oddać Bogu i Barankowi całą cześć i chwałę na jaką nas stać; oczekujemy z radością i nadzieją tej chwili, gdy powszechna i jednobrzmiąca pieśń chwały dla Boga i Baranka rozlegnie się wokoło! Czym jest owa pieśń, ów

powszechny hymn chwały? Jest to akt czci, jaki złożą doskonale ciała, doskonale umysły, doskonale serca, doskonale planety i doskonale światy Bogu i Barankowi, w najwspanialszym wyrazie Ich nieporównywalnych istot oraz

świętości, w Ich cudownych planach i niezmiernym dziele! Chwała niech będzie na wieki wieków Temu co siedzi na stolicy i Barankowi! Niechaj każde stworzenie głosi Ich cześć na wieki wieków. Amen!

(T. P. 1953, 66)

## POŚLANNIK PAROUSII PIERWSZE OPOZYCJE PRZECIW DAWIDOWI ZE STRONY SAULA FIGURA I POZAFIGURA

(1Sam. roz. 18 - 20; E. tom 9, roz. 10)

PRZYCZYNA. PIERWSZE FORMY. JONATAN WSTAWIA SIĘ ZA DAWIDEM. DALSZY KRZYWDY. DAWID UCIEKA. CZTERY DALSZY PRÓBY SKRZYWDZENIA GO. SPOTKANIE JONATANA Z DAWIDEM. ICH POŻEGNANIE.

**D**OTYCHCZAS studiowaliśmy figurę i pozafigurę historii Dawida według 1Sam. roz. 16 i 17 (patrz T. P. 1960, 74 - 92). Obecnie mamy zamiar studiować dalszy ciąg tej księgi a mianowicie rozdziały 18, 19 i 20, prosząc Boga by błogosławił naszym studiom. Rozdział 18 zaczyna się opisem wydarzeń, które nastąpiły zaraz po rozmowie Dawida z Saulem po zabicie Goliata. Zauważyliśmy już, że pozafiguralna rozmowa była przeprowadzona przez naszego Pastora mówiącego poprzez swoje pisma, a w wypadku pozafiguralnego Saula poprzez badanie tych pism. Najważniejszym choć nie wyłącznym przedstawicielem pozafiguralnego Saula w tej sprawie był dr Józef Cook, który czytał odpowiednie pisma naszego Pastora przed, w czasie i po jego światowej podróży od września 1880 do grudnia 1882. Innym członkiem pozafiguralnego Saula był dr Józef Seiss, który w pewnym względzie działał w pozafigurze 1Sam. 17. Poza nimi byli też inni członkowie pozafiguralnego Saula, mniej lub więcej czynni w pozafiguralnych sprawach przedstawionych w tym rozdziale. Ci sami bracia działali w dalszym ciągu jako pozafiguralny Saul w rozdziałach 18, 19 i 20 z dr Cookiem, będącym w działaniu najważniejszym przedstawicielem Saula. Myśl tę nasuwa bliski związek pomiędzy końcem rozdziału 17 i początkiem rozdziału 18, jak również dowodzą tego same pozafiguralne fakty. Związek ten jest tak bliski, że w Biblii hebrajskiej 1Sam. 17: 55 - 18: 5 tworzą razem osobny paragraf, chociaż nasz podział na rozdziały czyni go niewyraźnym. Więcej poświęceni i miłujący Prawdę wśród utratników koron (Jonatan - Jehowa dał, w. 1) dali naszemu Pastorowi (Dawidowi) specjalne uznanie i miłość za obalenie przez niego ewolucji („umiłował go Jonatan”). Książęta utratnicy koron, nie chcąc stracić ze swej służby tak dzielnego wojownika przeciw niewierze jak nasz Pastor, zaliczyli go do swoich zwolenników w ich boju („I wziął go Saul”); oni nie chcieli, by wrócił i służył ludowi Prawdy, a z tego powodu dali mu służbę w swej walce przeciw niewierzącym („ani mu dopuścił, żeby się wracał do domu ojca swego”, w. 2). Pozafiguralny Jonatan i Dawid spoił się węzłem przyjaźni („uczynił Jonatan z Dawidem przy-

mierze”, w. 3). Figurowani przez pierwszego, uznając wyższość drugiego, chętnie i całkowicie poddali się („zdjąwszy z siebie Jonatan płaszcz”, w. 4) pozafiguralnemu Dawidowi w swoim ekwipunku (szaty tzn. zbroje), dyskusjach (miecz), wierze (łuk) i służbie (pas rycerski).

(2) Brat Russell walczył („I wychadzał Dawid... posyłał Saul”, w. 5) przeciw wszelkiej formie niewiary, której zwalczania przezeń chcieli książęta utratnicy koron i był zwycięski („powodziło mu się”), jak to widać z odpowiednich artykułów „Strażnicy” od początku do końca. To sprawiało, że książęta utratnicy koron cenili go jako bojownika zwalczającego niewiarę, stawiającego wyżej niż wszystkich innych swych bojowników („i przełożył go Saul nad rycerstwem”). Jego postępowanie podobało się członkom kościoła i towarzyszom wojownikom („i był wdzięcznym w oczach wszystkiego ludu, także i w oczach sług Saulowych”). Za każdym razem, gdy jego pisma przeciw ewolucji zwiększały jej klęskę, był on entuzjastycznie witany przez członków kościoła („gdy... Dawid... wracał od porażki Filistynów... niewiasty ze wszystkich miast izraelskich...”, w. 6), ogłaszających zwycięstwo (śpiewając) i działających zgodnie (tańcząc) ze świadectwami na swych zebraniach (bębnami) i w rozmowach (gestami, trzystrunowe instrumenty - zob. margines). Uważali oni brata Russella za bardziej zdolnego w tym niż książęta utratnicy koron („Poraził Saul... tysiąc; ale Dawid... dziesięć tysięcy”, w. 7). Dla przywódców o dwoistym umyśle jakimi byli utratnicy koron, było to zbyt wiele do zniesienia, ponieważ ich uważano za najzdolniejszych, jeśli chodzi o talenty i działanie, w kołach nominalnego kościoła. Dlatego też z powodu zawiści sława i szacunek, którymi był otoczony brat Russell drażniły ich („I rozgniewał się Saul... Przywłaszczyli Dawidowi dziesięć tysięcy... mnie... tysiąc”, w. 8). Ich zamiłowanie do zaszczytów sprawiało, iż myśleli, że tylko co do urzędu byli wyżej poważani niż brat Russell („czegóż mu niedostaje jedno królestwa?”). Odtąd spoglądali na niego zawistnym okiem („Saul krzywo patrzył na Dawida od onegoż dnia”, w. 9).

Zawiść ta wytwarzając w nich przygnębienie („Duch... zły na Saula”, w. 10), pozostawała z nimi nawet przy następnej okazji (drugiego dnia), gdy kazali w nominalnym kościele (prorokował w pośrodku domu). Brat Russell starał się ułagodzić ich tak, jak czynił z nimi wpraw, a specjalnie dr Seissa, jak to jest pokazane w rozdziale 8 tomu 9 (Dawid grał... jako i przedtem”), starając się to czynić przez artykuły w „Strażnicy” i ulotki o restytucji nie wybranych w czasie Tysiąclecia. Jednak przeciw temu oni mieli przygotowane gotowe do publikacji artykuły („Saul miał włócznie w ręce swej”).

(3) Chociaż wielu wodzów z utratników koron brało udział w ataku („cisnął Saul włócznie”, w. 11), najbardziej czynnym był w tym dr Cook, którego używać tutaj będziemy jako przedstawiciela ich wszystkich i który starał się obalić brata Russella bez wymieniania go, „smagając” prof. Dornera z Uniwersytetu Berlińskiego. Ten ostatni był znacznie więcej znany wówczas w kołach nominalnego kościoła niż brat Russell, głosząc próbę dla nie wybranych w rzekomym pośrednim stanie, tzn. pomiędzy śmiercią a obudzeniem się ze zmarłych. Jego więc „grzbiet” jako najwybitniejszego obrońcy próby pośredniego stanu wybrał dr Cook, aby „smagać” brata Russella. Tak postępując wypełniał on rolę pozafiguralnego Saula rzucającego pozafiguralną włócznie na pozafiguralnego Dawida. Tą pozafiguralną włócznie jest przedmowa do pierwszego wykładu książki dr Cooka pt. „Zachód”. W tej 18 - stronicowej przedmowie przypuścił on dziki atak na przyszłą próbę, o której nauczał prof. Dorner. Dr Cook myślał, że atak ten obali wszystkich obrońców przyszłej próby a także i brata Russella („Przebiję Dawida aż ku ścianie”). Ten ostatni jednak udaremnił zamiar dr Cooka dwoma rodzajami argumentów: (1) dowodząc, że pośredni stan jest stanem nieświadomości i że dlatego nie może być w nim próby; oraz (2) dowodząc, że Tysiąclecie będzie czasem próby dla nie wybranych żywych i umarłych („ale się uchylił Dawid przed nim po dwakroć”). Odpowiedź ta zamknęła usta dr Cookowi i jego współwalczącym towarzyszom, gdyż dowiodła, że jego argument był bez znaczenia gdy chodziło o brata Russella. Z tego powodu zaczął się lękać naszego Pastora („I bał się Saul Dawida”, w. 12), którego odpowiedzi zaniepokoiły go i dowiodły, że Jehowa, który opuścił jego - był z bratem Russellem („Pan był z nim, a od Saula odstąpił”). Ta postawa umysłowa reprezentowanych w Saulu sprawiła, iż wycofali oni swą życzliwość dla pozafiguralnego Dawida i starali się ograniczyć jego działalność do ludu Prawdy („odprawił go Saul od siebie a uczynił go hetmanem nad tysiącem”, w. 13). Jednak jako jego wódz brat Russell miał do czynienia ze społecznością („wychadzał a wchadzał przed ludem”). Pomyślnie załatwiał on wszystkie sprawy („Dawid we wszystkich drogach swych roztropnie się sprawował; bo Pan był z nim”, w. 14) i przedsięwzięcia dzięki łasce Pana. Widząc to, ksią-

żęta utratnicy koron jeszcze więcej się go lękali (w. 15), a zarówno nominalny jak i prawdziwy lud Boży („Izrael i Juda”, w. 16) bardzo poważał go dla jego dzieł („... wychadzał i wchadzał przed nimi”, w. 16).

(4) Widząc popularność brata Russella, niektórzy z ksiąząt utratników koron starali się sprowadzić na niego ruinę ze strony niewierzących, aby nie być sami zmuszeni do zniszczenia go („Niech nie będzie ręka moja na nimi, ale niech będzie na nim ręka Filistynów”, w. 17). Spodziewali się oni, że brat Russell zostanie uwikłany w dyskusję z niewierzącymi, którzy zwyciężą go i w ten sposób zrujną jako religijnego polemistę. Dlatego też proponowali dać bratu Russellowi jedną ze swych władz („córke moje starszą Merob” [wzrost]), władze odbywania publicznych zebrań z poparciem wszystkich protestanckich kościołów w różnych miastach, jak to czynią międzywyznaniowi ewangeliści, pod warunkiem, że użyje on tych sposobności do walczenia z niewiarą, a nie do rozpowszechniania Prawdy żniwa, którą przywódcy ci coraz więcej zwalczali. Tak więc w tej ograniczonej sferze byli oni gotowi ofiarować mu pewne poparcie i sankcje („bądź mężem mocnym i odpraw wojny Pańskie”). W tym działali oni tak jak wielu kaznodziejów nominalnego kościoła czyniło podczas żęcia, gdy wyrażali życzenie, by różni bracia pozostawali i pomagali kościołom, wierząc w to co oni chcieli, lecz zatrzymując Prawdę żniwa dla samych siebie; ci przywódcy mieli nadzieję, że brat Russell będzie w tym prześcigniony. Otrzymując tę propozycję, brat Russell okazał swą pokorę („Któżem ja?... żebym był zięciem królewskim?”, w. 18) podkreślając, że gdy chodzi o jego osobę, władzę i stanowisko, nie był on godzien urzędu proponowanego mu. Jednak książęta utratnicy koron poskąpili mu nawet tego tak ograniczonego urzędu i dali go ewangelistom takim jak: Moody, Whipple, Jones, Smali, Torrey a później Sunday, Biederwolf, Gray itd. („Merob... dana jest Adryjelowi [*stado Boże*] Meholatyckiemu” [*tancerz*], w. 19), którzy tańczyli tak, jak zagrali im książęta utratnicy koron. Pozafiguralny Saul miał jeszcze inną władzę urzędu (Michol *strumień*), w. 20), a mianowicie władzę przemawiania do członków poszczególnych kościołów. Ta władza była bardziej odpowiednia dla brata Russella i nadawała się dla niego („rozmiłowała się Dawida”), zarówno ze względu na jego ówczesny rozwój, jak i na skłonności poszczególnych kongregacji, które chętnie widziały go wśród siebie jako mówcę. One wyraziły wobec pozafiguralnego Saula swe pragnienia („powiedziano Saulowi”), że chętnie dadzą swe poparcie i sankcje pod warunkiem) i dla celu podobnego do poprzedniego („miło mu to było... dam mu ją, żeby mu była siłem... Filistynów... rzekł Saul... po drugie będziesz zięciem moim”, w. 21). Wtedy książęta utratnicy koron radzili różnym pastorom i kierownikom stad, by zachęcali brata Russella do przyjęcia takiej władzy i urzędu („rozkazał Saul sługom swoim: rzeźcie do Dawida... bądź zięciem królew-

skim”, w. 22). Zgodnie z poleceniem pastorowie ci i kierownicy stad zachęcali brata Russella do przyjęcia takich władz („mówili słudzy Saulowi w uszy Dawidowe te słowa”, w. 23), a ten pokornie wahał się czy je przyjąć („Czy się wam mała rzecz widzi... gdyżem ja jest mężem ubogim i podłym?”). Tę zaletę pokory on zawsze okazywał.

(5) Wysłannicy ci powiadomili książąt utratników koron, co i w jaki sposób brat Russell odpowiedział (w. 24). Książęta utratnicy koron polecieli wysłannikom zapewnić brata Russella o tym, iż nie chcieli żadnej ludzkiej nagrody, lecz że zadowolą się zbiciem niepoświęconych [nieobrzezanych] uniwersalistów, których uważali oni za niewierzących („nie dbać król o wiano, tylko chce mieć sto nieobrzezek filistyńskich”, w. 25). Doświadczając wielkich trudności poradzenia sobie z nimi, książęta utratnicy koron byli pewni, że pokonają oni brata Russella i pragnęli tego („Saul myślał, jakoby Dawida podać w ręce Filistynom”). Wysłannicy powiedzieli bratu Russellowi o tej propozycji („słudzy jego powiedzieli te słowa Dawidowi”, w. 26), a on przyjął ją („spodobało się to Dawidowi, aby został zięciem królewskim”). W rezultacie zanim przyszedł czas wykonywania urzędu („jeszcze się nie były wypełniły dni one”) brat Russell ze współpracującymi z nim wojownikami spośród ludu Prawdy („on i mężowie jego”, w. 27) rozpoczął dyskusję z p. Patonem i współwalczącymi z nim, z których jedni byli przeciw Okupowi (stu pozafiguralnych Filistynów), a drudzy byli uniwersalistami (drugich stu Filistynów), całkowicie zwalczając ich („i zabił z Filistynów dwieście mężów”) a poprzez ich obalone nieświęte [nieobrzezane] teorie dał dowód, że obalił zwolenników obu klas niewierzących („oddano je spełna królowi”), w ten sposób domagając się prawa wykonywania urzędu wykładowcy w miejscowych kościołach między wyznaniem nominalnymi (aby był zięciem królewskim”). Książęta utratnicy koron pozwolili wówczas i usankcjonowali użycie przez niego takiej władzy („dał mu Saul Michol, córkę swą za żonę”). To zwycięstwo b. Russella nad niewiernymi przesiewaczami wśród ludu Prawdy tym większe wywarło wrażenie na przywódcach z utratników koron, że Pan błogosławił bratu Russellowi („Saul bacząc, że Pan był z Dawidem”, w. 28) i że władza przemawiania do różnych kongregacji nominalnego kościoła była bardzo przychylna bratu Russellowi („Michol... miłowała go”). Fakty te zamiast podobać się książętom z utratników koron w ich różnych członkach, pobudzały w nich tym większy i trwalszy lęk i podejrzenie, oraz nienawiść względem brata Russella („tym więcej Saul obawiał się Dawida”, w. 29). Specjalnie w trzeciej godzinie Żniwa od czerwca 1881 do października 1884, przesiewanie niewiernych było wyjątkowo czynne w Świątynicy, na Dziedzińcu i w Mieście; i o takim właśnie ruchu przesiewania mówi typ w. 30, gdy powiada, że wpadali książęta Filistyńscy. W tych kampaniach

niewierzących („wpadały książęta Filistyńskie”, w. 30) brat Russell miał więcej powodzenia w zwalczaniu ich („roztropniej sobie poczynął Dawid”) niż wszyscy inni pomocnicy książąt utratników koron („nad wszystkie sługi Saulowe”). To oczywiście zwiększało szacunek dla niego w przeciwnikach niewiary („przełoż sławne było imię jego bardzo”). Na sławę tę zasłużył on całkowicie.

(6) Obecnie badanie nasze przyprowadza nas do 1Sam. roz. 19. Sukcesy brata Russella w walce z niewierzącymi przesiewaczami, zamiast podobać się książętom utratnikom koron tak jak to być powinno, pobudzały ich zawiść aż do symbolicznych morderczych propozycji, powodując, iż namawiali oni najbardziej poświęconych i miłujących Prawdę z utratników koron i pomagających im współpracowników, aby odcięli brata Russella od wszelkiego udziału w kołach nominalnego kościoła („mówił Saul do Jonatana... i do wszystkich sług swoich, aby zabili Dawida”, w. 1). Polecenie to bardzo zasmuciło pozafiguralnego Jonatana, który wielce cenił brata Russella („Jonatan... kochał się w Dawidzie bardzo”, w. 2) i który powiedział mu o rozkazach swych przełożonych („oznajmił to Jonatan Dawidowi... ojciec... myśli cię zabić”). Członkowie pozafiguralnego Jonatana radzili mu mieć się na ostrożności i na jakiś czas wycofać się z aktywności w kościołach, aż się zmienią czasy („strzeż się... aż do zaranku... skryjesz się”). Proponowali oni bratu Russellowi, że wezmą jego miejsce w służbie popieranej przez książąt utratników koron („wynijdę i stanę podłe ojca mego... gdzie ty będziesz”, w. 3) i będą mówić do nich przychylnie o nim oraz opowiedzą mu o rezultatach („będę mówił o tobie... oznajmię”), i rzeczywiście chwalili oni brata Russella przed książętami utratnikami koron („mówił Jonatan o Dawidzie dobrze do Saula”, w. 4). Starali się oni przekonać utratników koron, by nie grzeszyli odcinając brata Russella od społeczności i służby, ponieważ on nic złego przeciw nim nie uczynił, lecz wprost przeciwnie uczynił dla nich wiele dobrego („Niech nie grzeszy król przeciwko... Dawidowi”, w. 4). Specjalnie podkreślali oni odwagę brata Russella oraz jego talent okazany w skutecznym obaleniu ewolucji („duszę swą w ręce swej, i zabił Filistyńczyka”, w. 5), czego żaden z książąt utratników koron, ani żaden z ich współpracowników nie mógł dokonać, a dzięki czemu Pan dał wielkie zwycięstwo Swemu ludowi, okazując w ten sposób, że błogosławił bratu Russellowi („uczynił Pan wybawienie wielkie wszystkiemu Izraelowi”), a zwycięstwo to było przyjęte przez przywódców utratników koron z wielką radością („coś widział, i uradował się”). Dlaczegoż więc, rozumowali oni, wodzowie utratników koron mieliby grzeszyć przeciw człowiekowi niewinnemu, bez powodu odcinając go od społeczności i służby („Przecż żebyś tedy miał grzeszyć przeciw krwi niewinnej, chcąc zabić Dawida bez przyczyny?”)? To szlachetne przedstawienie sprawy miało

pomyślny rezultat. Utratnicy koron (przywódcy) pofolgowali i dali uroczyste przyrzeczenie, że brat Russell nie będzie odcięty od społeczności i służby w kołach nominalnego kościoła („usłuchał Saul słów Jonatanowych... Jako żywy Pan, że nie umrze”).

(7) Dotrzymując swej obietnicy, ci najwierniejsi i najbardziej miłujący Prawdę utratnicy koron, poinformowali brata Russella o tym, co powiedzieli księżętom utratnikom koron na jego korzyść i o ich zapewnieniu („przyzwał Jonatan Dawida... opowiedział mu... wszystkie one słowa”, w. 7). Co więcej, na nowo przyprowadzili go oni do przywódców utratników koron jako człowieka do przyjęcia dla nich („przywiódł... Dawida do Saula”), w wyniku czego cieszył się on znowu ich życzliwością („i był przed nim, jako i przedtem”). Przeciwnicy Okupu i przeciwnicy zastępstwa, pod koniec roku 1883, zaczęli na nowo przedstawiać swe poglądy skierowane przeciw nauce Biblii w tej sprawie („I wszczęła się znowu wojna”, w. 8). Brat Russell, szermierz Okupu, na nowo wystąpił w jego obronie, starając się obalić przeciwników („Dawid... walczył przeciwko Filistynom”) i też z całą pewnością pokonał ich („i poraził je porażką wielką”). Wśród innych rzeczy artykuł w przedrukach Strażnicy 573 - 575 jest częścią tej porażki, tak jak bitwa, opisana w 1 Sam. 18: 27, znajduje swą pozafigurę w podobnych artykułach w przedrukach Strażnicy 481 - 482 oraz 483. Z powodu takich ataków przeciwnicy Okupu uciekli z pola bitwy („uciekli przed obliczem jego”). Duch melancholii, z powodu Boskiego opuszczenia znowu zawładnął pozafiguralnym Saulem, gdy zarządzał on sprawami urzędu (duch smutny - zły przypadł na Saula, w. 9). Pozafiguralny Saul znowu miał gotowe do publikacji pisma o przyszłej próbie („włóczęnią... w ręce swej”), a brat Russell, jak przedtem, posługiwał się Biblią, by wydobyć z niej słodką muzykę Pieśni Mojżesza - restytucję, czego liczne przykłady znaleźć można w Strażnicy począwszy od stycznia 1884. Wśród innych wodzów utratników koron, dr Cook znowu wziął udział w pozafigurze rzucania włóczęnią z w. 10. Jego wysiłek, by pobić brata Russella przez uderzenie w dr Dornera (1 Sam. 18: 11), jaki objawił się w sprawozdaniu dziennikarskim w gazetach bostońskich z 9 stycznia 1883 dowiódł, iż był tą pozaobrazową włóczęnią z w. 10, chociaż sprawozdanie podane jako przedmowa do jego wykładu z 15 stycznia 1883, nie ukazało się w druku aż w roku 1884, tj. gdy ukazała się jego książka pt. „Zachód” zawierająca tę przedmowę. Poprzednia przedmowa nosiła tytuł „Nowe Odchylenia od Ortodoksji”, zaś przedmowa rozważana obecnie, nosiła tytuł „Czy ze Śmiercią Kończy się Czas Próby?”. W tym czasie tzn. w roku 1884 dr Cook był bardzo przeciwny nauce brata Russella o restytucji i godził przede wszystkim w niego, choć przedmowa ta opublikowana 15 stycznia 1883 a wydrukowana w roku 1884 pozornie uderzała w dr Dornera („Saul... przebiję Da-

wida... ku ścianie”, w. 10). Podobnie jak poprzednio, brat Russell przezwyciężył złe skutki tego („ale się uchylił przed Saulem”). Przedmowa ta, gdy chodziło o brata Russella, nie spełniła swego celu („uderzyła... w ścianę”); bowiem] nauki brata Russella w tej sprawie pozwoliły mu uniknąć jej siły („Dawid uciekł”) i jej skutków („uszedł onej nocy”).

(8) W przedmowie zatytułowanej „Czas Próby Przy Śmierci”, która załączona była do wykładu dr Cooka z 12 lutego 1883, ale nie ukazała się w druku aż w rok później znajdujemy, że akty ksiąząt z utratników koron i ich wysłanników są tak objaśnione jak to przedstawiają wiersze 11 - 17. Ataki dr Cooka na dr Dornera w dwóch wyżej wymienionych przedmowach nie tylko zapaliły brata Russella, lecz również i niektórych profesorów z kongregacyjnego seminarium w Amherst (Mass.), a szczególnie dr Smytha, w którego - godząc jednocześnie w brata Russella - godził dr Cook w swej przedmowie do wykładu z 12 lutego. Wówczas dr Cook podniecił dużą liczbę swych zwolenników (posły, w. 11), którzy tylko czekali, by pochwytać brata Russella za słowa („aby nań strzegli, i zabili go”) szczególnie w czasie jego przyszyłych wykładów w różnych kościołach (rano). Wykonywanie tego urzędu przyniosło mu ostrzeżenie o niebezpieczeństwie („mówiąc: Jeśliże... tej nocy... zabity będziesz”), którego z pomocą tego urzędu uniknął, spokojnie wycofując się z takiej pracy („spuściła Michol Dawida... uciekł”; w. 12). Odpowiednie władze brata Russella, mieszczone się w jego zwolennikach w miejscowych kościołach broniły go, przedstawiając jego nauki („łozu”, w. 13) jako doktryny kościoła nominalnego („wziąwszy Michol obraz”), podkreślając jego naukę o usprawiedliwieniu („koziej skóry”) jako resztą jego doktryn („węglówko”) i w ten sposób ukryli je przed wzrokiem („przykryła szatą”). Współpracownicy dr Cooka domagali się wydania brata Russella przez jego zwolenników z nominalnego kościoła („posłał Saul posły, aby porwali Dawida”, w. 14), ci jednak mieli za niego różne możliwe wytłumaczenia („ale rzekła: Choruje”). Podejrzewając jednak wymówki, dr Cook podniecał ich do tego na nowo („Saul... oglądali Dawida”, w. 15), polecając im przywieść brata Russella w jego pismach (łozu) do niego aby go obalić („przynieście go na łozu... abym go zabił”). Wysłannicy ci nie mogli wydobyć więcej z jego nauk od jego zwolenników z nominalnego kościoła, jak tylko nauki koncentrujące się na usprawiedliwieniu, przedstawione przez nich jako nauki dokładnie ortodoksyjne („obraz... koziej skóry”, w. 16). Kiedy dr Cook i inni wodzowie utratników koron dowodzili sympatyzującym z odpowiednimi władzami brata Russella, że oni starali się oszukać go, ci posłużyli się oszukaństwem, by osłonić siebie („Saul... Michol... oszukała... nieprzyjaciela... uszedł... rzekła... zabiję cię”, w. 17).

(9) W ten sposób brat Russell uniknął spisków przywódców utratników koron, zmierzających do obalenia go i znalazł bezpieczeń-



stwo oraz pocieszenie wśród niektórych braci z fazy Kościoła Filadelfijskiego (Samuel, w. 18, będących na wysokim stopniu rozwoju charakteru chrześcijańskiego („Dawid uciekły... przyszedł do Samuela, do Ramaty”). Oczywiście brat Russell opowiedział tym drogim braciom, którzy przeżyli Filadelfię, o swych doświadczeniach z pozafiguralnym Saulem, a oni na podstawie swych własnych przeżyć z pozafiguralnym Saulem, mogli współczuć z nim („oznajmił mu wszystko, co mu czynił Saul”). Zajmowali się oni wtedy pasieniem Bożych owiec („mieszkali w Najot” [pastwiska]). Wiadomość o ich działalności i rozwoju charakteru została doniesiona do dr Cooka i innych książąt z utratników koron („i oznajmiono Saulowi... Dawid jest w Najot w Ramacie”, w. 19), którzy wysłali wysłanników, by porwać brata Russella („posłał Saul posły, aby pojмали Dawida”, w. 20). Znowu możemy zilustrować tę część działalności książąt utratników koron działalnością dr Cooka. Dr Smyth z Amherst odpowiedział na przedmowę dr Cooka z dnia 12 lutego 1883, stawiając pytania natychmiast przedłożone dr Cookowi. Spowodowało to dalszą dyskusję między nimi, w której jeden drugiemu odpowiadał trzykrotnie, przy czym odpowiedzi dr Cooka miały miejsce w dniach 12 i 19 lutego oraz 12 marca. Odpowiedzi te zostały opublikowane jako dodatek do jego książki „Zachód” w roku 1884 i dopiero ich ogłoszenie miało wpływ na brata Russella. W związku z tymi trzema odpowiedziami dr Cooka doktorowi Smythowi nastąpiły pozafigury z 1Sam. 19: 20 - 24. Pokróćce przedstawimy je tutaj. Pozafiguralni wysłannicy odpowiadający wysłannikom z w. 20 to ci, którzy zostali poruszeni przez odpowiedzi dr Cooka z dnia 12 lutego na pytania dr Smytha. Pierwsze spotkanie brata Russella i dr Cooka w Pittsburgu, w czasie którego brat Russell wręczył mu „Pokarm dla Myślących Chrześcijan” i „Cienie Przybytku”, nastąpiło pomiędzy ustną kontrowersją w roku 1883 oraz jej opublikowaniem w książce „Zachód” w roku 1884. To tłumaczy, dlaczego dr Cook stale atakował brata Russella, pod pozorem, atakowania innych. A przez te trzy odpowiedzi pobudził on różne osoby do trzykrotnego podjęcia prób, by uczynić brata Russella więźniem obezwładnionym argumentami dr Cooka. Próby te kończyły się tym, że ich wykonawcy mniej lub więcej przyjmowali nauczanie Prawdy i sami głosili ją z chwilą gdy zauważyli, że ci, którzy je przedstawiali byli zaprzyjaźnieni i prowadzeni przez pozafiguralnego Samuela - dawnych obrońców Tysiąclecia (w. 20, 21).

(10) Spowodowało to, że dr Cook i inni wodzowie z utratników koron przeprowadzali dokładniejsze badanie Prawdy Żniwa, jej obrońców i ich działalności („szedł... do Ramaty”), jak one ukazywały się we wciąż wzrastającej literaturze w postaci Strażnicy ludu Prawdy („studni wielkiej... w Sokot [strażnica], w. 22). Zapytywali oni o poglądy i działalności pozafiguralnego Samuela i brata Russella

(„Gdzie jest Samuel i Dawid?”). Dowiedzieli się, że ci dwaj żyli na wyżynach chrześcijańskiego charakteru i doglądali Bożych owiec („w Najot w Ramacie”). To zwróciło ich uwagę na te dwie sprawy, („szedł... do Najot w Ramacie”, w. 23) i miało na nich taki wpływ, że głosili poselstwo Tysiąclecia, choć oczywiście nie z próbą dla zmarłych w tym czasie („przyszedł też nań Duch Boży... prorokował [ale nie w Najot w Ramacie, tzn., że nie podawali pełnego poselstwa Tysiąclecia]... przyszedł do Najot w Ramacie”). Czyniąc to, pozbawili się swego autorytetu i prerogatyw jako książęta utratnicy koron („I zewlekł też sam szaty swoje”, w. 24); w dalszym ciągu kazali oni o drodze do pozafiguralnego Samuela, broniąc Tysiąclecia jako błogosławieństwa tylko dla żyjących wówczas („a prorokował”). Wydaje się, że było to ostatnie spotkanie pozafiguralnego Saula z pozafiguralnym Samuelem, podobnie jak w figurze, gdzie po raz ostatni typowy Saul widział typowego Samuela („przed Samuelem”). I w taki sposób książęta utratnicy koron upokorzyli się przed kilkoma pozostałymi z okresu Filadelfii członkami klasy Samuela („leżał nagim”). Od tego też czasu pozafiguralny Saul przez długi okres pokornie nauczał, wzrastając w swych liczbach, o przedtysiącletnim Wtórym Przyjściu naszego Pana; większość z nich odwołała to przeciw czemu protestowali przedtem („przez on cały dzień i przez całą noc”). Powodowało to, że wielu z ich sympatyków mówiło: „Czyż ci przywódcy także są wśród nauczycieli przedtysiącletniego Wtórego Przyjścia Jezusa”? („stądże weszło w przypowieść: Aż i Saul między prorokami?”). Powinniśmy się cieszyć, że ci książęta utratnicy koron, którzy są naszymi braćmi - choć utratnikami koron - uzyskali nawet częściowy tylko przebłysk nadchodzącego okresu błogosławieństwa i chwały. Z całym lękiem i drżeniem, gdy chodzi o możliwość upadku, możemy pokornie dziękować Bogu i chwalić Go za szersze i szczęśliwsze poglądy o tym błogosławionym okresie, które dała nam łaska Boża, nam, którzy jesteśmy mniej uzdolnieni od tych książąt utratników koron.

(11) Obecnie przystępujemy do badania rozdziału 20 z 1Ks. Samuela.. Pościg pozafiguralnego Saula za naszym Pastorem, gdy chodzi o jego sferę działalności żęcia i charakteru spowodował, jak to widzieliśmy, że zwrócił on swą uwagę na usprawiedliwienie siebie przed swymi przyjaciółmi klasy Jonatana w nominalnym kościele przeciw oskarżeniom o herezję, obalenie kościołów itd., które rzucali na niego pozafiguralny Saul i jego wysłannicy („Dawid uciekły... przyszedł i mówił przed Jonatanem”, w. 1). Jego retoryczne pytania (Cóżem uczynił? Co za nieprawość... co za grzech mój?) wskazują, że zaprzeczał, by miał czynić (popępniać) zło, nauczać błędu (nieprawość) lub popępniać niesprawiedliwość (grzech) przeciw książętom utratnikom koron („ojcu twemu”), którzy zatem nie mieli usprawiedliwienia, gdy starali się odciąć go od społeczności i służby w kościołach („szuka duszy mojej”). Wierniejsi

i więcej miłujący Prawdę z utratników koron („który”, w. 2) odczuwali oburzenie z powodu takiego postępowania książąt utratników koron („Boże uchowaj” - dosłownie - profanacja) i zapewniali brata Russella, że nie będzie on odcięty od społeczności i służby („nie umrzesz”). Pozafiguralny Jonatan czuł, że książęta utratnicy koron mieli takie w nim (nich) zaufanie, że wszystko powiedzą mu (im), co zamierzają uczynić („nie czyni ojciec mój... nic... aż mi... oznajmi”). Nie widząc zaś powodu, dla którego nie byliby powiadomieni o takim planie, gdyby on istniał, czuli, że nie było takiego planu („ażaby taić miał ojciec mój”). Brat Russell uroczyście ich jednak zapewniał („przysiągł Dawid”, w. 3), że plan taki został powzięty i że został on ukryty przez książąt utratników koron przed pozafiguralnym Jonatanem, ponieważ wiedzieli oni o tym, że pozafiguralny Jonatan sprzyjał bratu Russellowi („wie zaiste ojciec twój, żem znalazł łaskę w oczach twoich”) i pragnęli oszczędzić mu (im) uczuć („niech o tym nie wie Jonatan, by się śnać nie frasował”). Brat Russell zapewniał również uroczyście pozafiguralnego Jonatana, że był bliski odcięcia od społeczności i służby sympatyków swego nominalnego kościoła („jako żywy Pan... tylko krok... między mną... i śmiercią”). W ten sposób Jonatan został przekonany o niebezpieczeństwie i zaproponował, że w tej sytuacji wprowadzi w czyn pragnienia brata Russella („co mi kolwiek rzecze dusza twoja, uczynię”, w. 4).

(12) Będąc zapewnionym przez pozafiguralnego Jonatana o gotowości wypełnienia jego pragnień, brat Russell powiedział jego członkom o planie, który z pewnością wykaże prawdziwe zamiary pozafiguralnego Saula. Wskazał on, że niedługo będą specjalne uroczyste okazje („Oto, nów miesiąca jutro”, w. 5) na konferencjach, synodach, zebraniach itd., na których przywódcy utratników koron wraz ze swymi głównymi zwolennikami będą ucztowali i gdzie z pewnością będą oczekiwali jego obecności („a jam zwykł siadać z królem przy stole”). Przez jego nieobecność na tych uroczystościach i zajęcie się sprawami świeckimi aż do czasu, gdy te okoliczności się skończą („skryję się na polu aż do trzeciego dnia”), można będzie stwierdzić, czy zauważono jego brak i czy zauważenie jego nieobecności przyczyniło się do swobodniejszego wypowiedzenia opinii o nim, korzystnej czy też niekorzystnej ze strony przywódców utratników koron. Aby wypróbować pozafiguralnego Saula tym więcej, brat Russell zasugerował pozafiguralnemu Jonatanowi, aby powiedział pozafiguralnemu Saulowi gdy ten zauważy jego nieobecność, że brat Russell był zajęty sezonową pracą żniwa we współpracy z ludem Prawdy i innymi („a jeśliby się pilnie pytał o mnie ojciec twój... wszystka rodzina jego”, w. 6). Jeśliby Saul w tych warunkach mówił dobrze o bracie Russellu („jeśli tak rzecze dobrze”, w. 7), to będzie to korzystne dla brata Russella (pokój); jeśliby zaś rozgniewał się na brata Russella za zajęcie się takimi działalnościami zamiast obecności na ucztach, to zna-

czyłoby to, że odcięcie go od społeczności i służby było przypieczętowane („jeśli się rozgniewa, wiedz, że dopełniła się złość jego”). W tych warunkach byłoby trudno wymyślić lepszy plan, aby wykryć prawdziwe intencje pozafiguralnego Saula. Brat Russell powołał się na przyjaźń z przymierza pomiędzy nim a pozafiguralnym Jonatanem jako na powód, dla którego Jonatan robi dla niego tę przysługę (... przetoż uczyni miłosierdzie nad sługą twoim, gdyżes w przymierze Pańskie przywiódł...”, w. 8). Zapewnił on tych drogich braci, iż gdyby czynił zło to pragnąłby, aby odcięli go od społeczności i służby, bo czemuż by mieli go zdradzić przed książętami utratnikami koron („a jeśli we mnie jest nieprawość, ty mnie zabij; a do ojca twego przeczbyś mię miał wodzić?”). Ci drodzy bracia wcale nie chcieli, by brat Russell był w ten sposób odcięty („Boże cię tego uchowaj”, w. 9). Zapewnili go więc, że gdyby byli pewni, iż książęta utratnicy koron mieli te intencje względem niego, z pewnością oznajmiliby mu to („jeśli się pewnie dowiem, że się dopełnia złość ojca mego... izalibym ci tego nie oznajmił?”).

(13) Pozafiguralny Jonatan, zgadzając się wy badać pozafiguralnego Saula i oznajmić o rezultatach wprowadzenia w czyn myśli nasuniętych przez brata Russella, był przez niego zapytywany: „Któż mi oznajmi?” (w. 10) o rezultatach badania? Odczuwając wówczas sympatię względem pozafiguralnego Jonatana i z troskliwością pytał go, co będzie jeśli pozafiguralny Saul odpowie mu ostro („jeśliżec co odpowie ojciec twój przykrego?”). Zamiast odpowiedzieć od razu, pozafiguralny Jonatan prawdopodobnie bojąc się, by ktoś ich nie usłyszał, powiedział, że mogą kontynuować tę rozmowę bardziej prywatnie („pójdź, a wynijdźmy na pole”, w. 11), co też uczynili („wyszli obaj na pole”, w. 11). Wtedy pozafiguralny Jonatan uroczyście wezwał na siebie klątwy od Boga, gdyby dowiedziawszy się w czasie uczt lub po ucztach o dobrym albo złym usposobieniu pozafiguralnego Saula względem brata Russella, nie oznajmił mu o tym („Pan, Bóg Izraelski... skoro się wywiem o woli ojca mego... i nie oznajmieć... to niech uczyni Pan, Bóg Izraelski, mówię, Jonatanowi”, w. 12 i 13). Gdyby jednak dowiedział się, że pozafiguralny Saul zamierzał uczynić coś złego bratu Russellowi to by oznajmił o tym jemu i odesłał go w bezpieczne miejsce („a jeśliżec będzie chciał ojciec mój przywieść zło na cię i toć objawię, i puszcę cię, abysz szedł w pokój”). Wyrażał on swe najszczerze życzenia, by Bóg okazał mu łaskę jako przywódcy ludu Bożego, tak jak łaska ta była już niegdyś nad pozafiguralnymi Saulem („niech Pan będzie z tobą jako był z ojcem moim”). Członkowie pozafiguralnego Jonatana wyrazili życzenie, aby brat Russell nie tylko kontynuował okazywanie im łaski od Boga: łaski, miłosierdzia i Prawdy, w czasie całego ich pobytu na ziemi, by ich Nowe Stworzenia zostały zachowane („będeli żyw, i ty mówię uczynisz ze mną miłosierdzie Pańskie, a choćbym i umarł”, w. 14), lecz także by nie odej-

mował swej życzliwości tym, którzy będą mieli i okazywali ducha Jonatana („przecie nie oddalisz miłosierdzia twego od domu mego”, w. 15), nawet wtedy gdy Pan uczyni go zwycięskim nad wszystkimi jego nieprzyjaciółmi („gdy wykorzeni Pan nieprzyjacioły Dawidowe wszystkie z ziemi”). Pozafiguralny Jonatan obiecał wtedy pozostać w tym pragnieniu, by Bóg wydał sąd na przeciwników brata Russella, tzn. postanowił wziąć udział w walce przeciw jego nieprzyjaciółom („i uczynił Jonatan przymierze... niech tego szuka Pan z ręki nieprzyjaciół Dawidowych”, w. 16). Wielka miłość pozafiguralnego Jonatana dla brata Russella kazała im prosić, by brat Russell powtórzył ich wzajemne uroczyste obietnice („przysiągł Dawidowi przez miłość”, w. 17). Pozafiguralny Jonatan zrozumiał, że brat Russell nie mógł i nie chciał brać udziału w uctwach przywódców utratników koron w ich różnych konwencjach („i rzekł do niego Jonatan: jutro nów miesiąca, a będą się pytać o tobie, ponieważ próżne będzie miejsce twoje”, w. 18).

(14) Pozafiguralny Jonatan nasunął na myśl sposób postępowania dla brata Russella po tych uctwach konwencyjnych, ponieważ plan - jak to widzieliśmy podczas komentowania w. 5 - odnośnie tego co on ma robić w czasie tych uctw, został już ustalony („przez trzy dni będziesz się ukrywał”, w. 19). Zaraz po tych konwencjach (prędko) brat Russell miał zająć się tymi samymi działalnościami, tzn. mniej więcej świeckimi podobnymi do tej, której poświęcał się, gdy pozafiguralny Jonatan interweniował u pozafiguralnego Saula na rzecz brata Russella (1 Sam. 19: 2; „a przyjdiesz na miejsce, gdzie się był ukrył, gdy była sprawa o tobie”), zachęcając go, by trzymał się mocno Prawdy (kamień), która podtrzymuje tego co opuszcza (Ezel [odjazd]) Babilon. Wnioskujemy z tego, że pozafiguralny Jonatan miał mało nadziei, aby pozafiguralny Saul ustąpił i stał się przyjazny bratu Russellowi. Równocześnie pozafiguralny Jonatan przedstawił bratu Russellowi różne szczegóły znaku, który mu da w postaci trzech strzał: (1) uwydatnią one trzy ostre prawdy, (Ps. 45: 6): (a) że błąd, (b) złe praktyki oraz (c) fałszywe nadzieje przeważały w kościołach powodując opuszczenie Babilonu („wystrzelę trzy strzały po bok jego [Ezela], w. 20) i że będą tak, jakby miały definitywną rzecz na widoku („zmierzając sobie do celu”). (2) Będą one nakazywać ich niedojrzałym pomocnikom („chłopcu”, w. 21) aby pochwylił te trzy ostre prawdy po ich zbadaniu („idź, znajdź strzały”). (3) O ile oni powiedzą tym niedojrzałym pomocnikom, że prawdy te leżą pomiędzy nauczającą pozycją pozafiguralnego Jonatana w tej sprawie, oraz nauczającą pozycją (kamień, Ezel) brata Russella przeciw pozostawianiu świętych w Babilonie, podczas gdy pozafiguralny Jonatan był za pozostaniem w nominalnym kościele, i że niedojrzali powinni przyjąć jego ostre powiedzenia, wtedy będzie to znaczyć, iż wszystko jest w porządku między pozafiguralnym Saulem a Dawidem i że w związku z tym brat Russell może przyjść do pozafi-

guralnego Jonatana. Lepsze tłumaczenie zdań z w. 21 i 22, w których Jonatan mówi do chłopca, a po których ukryty Dawid miał poznać postawę usposobienia Saula, jest następujące: „Oto strzały po tej stronie ciebie [Dawidzie] bierz je; tedy przyjdź bo masz pokój i nie stanie się nic złego”. To zaś potwierdził uroczyście pozafiguralny Jonatan („jako żywy Pan”). (4) Jeśliby oni powiedzieli niedojrzałym pomocnikom („rzekę chłopcu”, w. 22), że ostre prawdy przeszły poza niego i aż do nauczającej pozycji brata Russella w sprawie opuszczenia Babilonu tzn., że były za opuszczeniem Babilonu, a zatem - według nauczania brata Russella, a poza nauczaniem pozafiguralnego, Jonatana („strzały za tobą [Dawidzie]) to znaczyć będzie, że pozafiguralny Saul chciał odciąć brata Russella od przywilejów i służb w nominalnym kościele i że będzie to wymagało, by on sam z własnej woli wyrzekł się jego towarzystwa i służby („idź bo cię wypuścił Pan”). Po daniu tego znaku w jaki sposób będzie dane słowo bratu Russellowi o wybadaniu przez pozafiguralnego Jonatana pozafiguralnego Saula, pozafiguralny Jonatan po raz trzeci wyrzył na umyśle Dawida ich wspólne porozumienie, które będzie gwarancją dla pozafiguralnego Jonatana oraz utratników koron o podobnym duchu, chroniącą ich od tych obalających ataków, które uczyni brat Russell przeciw wrogom Prawdy, przy czym zapewnił brata Russella, że Pan będzie jego obrońcą i błogosławiącym lub Mścicielem zależnie od okoliczności („tego, o czemeśmy mówili... Pan świadkiem będzie... aż na wieki”, w. 23). Przypomnienie to, a także to co było powiedziane w w. 13 - 16 wskazuje, że pozafiguralny Jonatan zdawał sobie sprawę z tego, iż brat Russell stanie się Pańskim wykonawcą zamiast książąt utratników koron. Członkowie pozafiguralnego Jonatana jako utratnicy koron, pomimo swej szlachetności swe losy połączą w sposób naturalny z pozafiguralnym Saulem, a nie z bratem Russellem i ludem Prawdy, podobnie jak typowy Jonatan połączył swoje losy z Saulem a nie z Dawidem. To zaś jest wstrząsające.

(15) Zgodnie z ich zrozumieniem brat Russell był przez jakiś czas zajęty świeckimi sprawami, a książęta utratnicy koron w różnych wyznaniach zajmowali się uctwami związanymi z różnymi konwencjami („skrył się Dawid... nów miesiąca... Król... jadł”, w. 24). Pozafiguralny Saul zajął naczelne miejsce o znaczeniu i wpływie tak jak to było ich zwyczajem („według zwyczaju na stolicy przy ścianie”, w. 25). Pozafiguralny Jonatan okazywał im respekt („powstał Jonatan”). Kontrowersyjni profesorowie teologii (Abner [ojciec światła]) zajęli następne miejsca („siadł Abner podle Saula”). Jednak brat Russell nie był tam ani osobiście ani przez swe pisma („zostało próżne miejsce Dawidowe”). Podczas pierwszej części tych uctw, książęta utratnicy koron - choć brakowało im brata Russella nic nie wspominali o jego nieobecności, lecz wytłumaczyli wewnętrznie jego nieobecność tym, iż opanowała go jakaś Adamowa słabość („nie rzekł Saul nic...

bo myślał, przydało mu się... coś... jest nieczystym”, w. 26). Później w czasie tych uczty („nazajutrz”, w. 27) ci książęta utratnicy koron, widząc stałą nieobecność brata Russella („było próżne miejsce Dawidowe”), zapytywali członków pozafiguralnego Jonatana jako bliskich przyjaciół brata Russella, dlaczego nie przyszedł on ani na pierwszą ani na ostatnią część uczty („czemuż nie przyszedł syn Isajego, ani wczoraj ani dziś?”). Tak więc powstała sytuacja, by powiedzieć pozafiguralnemu Saulowi to, co poradził brat Russell jako środek wybadania książąt utratników koron (w. 28, 29 por. z w. 6). Wtedy jego nieobecność została przypisana temu, iż był on zajęty pracą żniwa. To naprawdę było sposobem wypróbowania postawy książąt utratników koron względem brata Russella i wyświetliło jaw całości. Wykazało bowiem gniewną postawę względem pozafiguralnego Jonatana za to, że jego członkowie byli pod wpływem zmywy rzekomo przewrotnej i buntowniczej nauki brata Russella („zapalił się gniewem Saul... rzekł... Synu złośliwy, a upornej matki”, w. 30). Książęta utratnicy koron publicznie zganili pozafiguralnego Jonatana za to, że wybrał on brata Russella co spowoduje, że jego członkowie i ich błędne nauki będą narażeni na wstyd publiczny, ulegając obaleniu („azaż nie wiem, iżeś sobie obrał syna Isajego ku zelżywości twojej... i sromocie matki twojej?”). Oni ostrzegali pozafiguralnego Jonatana jako następcę tronu, że kontynuowanie przez brata Russella towarzystwa i służby w kościołach jest przeszkodą ich pełnego rozwoju i ich przyszłego znaczenia („po wszystkie dni, których syn Isajego będzie żył, nie będziesz umocniony, ty i królestwo twoje”, w. 31). Myśli te sprawiły, iż książęta utratnicy koron domagali się, by przyprowadzono brata Russella osobiście lub w jego pismach celem wyłączenia go ze społeczności i pozbawienia urzędu wykładowcy w kościołach po rzekomym obaleniu go („przywiedź go do mnie, bo godzin jest śmierci”, w. 31). To wrogie usposobienie było ostateczne.

(16) W wyniku tego pozafiguralny Jonatan wystąpił w obronie niewinności brata Russella przed książętami utratnikami koron („odpowiedział Jonatan... przecz ma umrzeć? cóż uczynił?”, w. 32). Tego było za wiele dla upartych książąt utratników koron. Dlatego też ogłosili oni publikacje potępiające tych przywódców, którzy sprzyjali bratu Russellowi i rozpowszechniali jego nauki („cisnął Saul włócznią na niego, aby go przebił”, w. 33). Wśród publikacji tych była jedna dr Cooka, w której ubolewał on, że różni uczeni chrześcijańscy popierali przyszłą próbę oraz jej zwolenników. W ten więc sposób pozafiguralny Jonatan doznał zawodu odnośnie intencji pozafiguralnego Saula („poznał Jonatan, że ojciec... umyślił zabić Dawida”). Rozgniewało to Jonatana („wstał... z wielkim gniewem”, w. 34), który nie chciał brać udziału w późniejszej uczcie tych konwencji („nie jadł dnia wtórego po nowiu”). Dwie rzeczy martwiły tę klasę: (1) że zostało postanowione wyłączenie brata Russella ze

społeczności i (2) że książęta utratnicy koron wystawili brata Russella na wstyd publiczny jako fałszywego nauczyciela i czyniącego zło („zafrasował się o Dawida, a iż go zelżył ojciec jego”). Nadszedł teraz czas, by przynieść obiecane słowo bratu Russellowi („rano... według czasu postanowionego”, w. 35) a zarazem czas dla tych drogich braci, aby się rozdzielić i nie mieć już więcej społeczności ze sobą w tym życiu („wyszedł Jonatan... z Dawidem”). Z Jonatanem byli jedynie pewni niedojrzali zwolennicy („i chłopiec mały z nim”). Pozafiguralny Jonatan polecił tym niedojrzalym zwolennikom, by szukali i znaleźli ostre prawdy, które miał im przedstawić („rzekł... bież, szukał prędko strzał, które ja wystrzeżę”, w. 36). Podczas gdy oni przygotowywali się do ich studiowania („chłopiec bieżał”) pozafiguralny Jonatan wydał te nauki jako znaki daleko poza zrozumieniem ich („wystrzelił strzały dalej przedeń”) co wskazywało, że trzeba było opuścić Babilon tak jak nauczał brat Russell, a to było poza zrozumieniem ludzi niedojrzałych. Gdy ci niedojrzali umysłowo zwolennicy dotarli do tej nauki („przyszedł chłopiec aż na miejsce strzały”, w. 37) pozafiguralny Jonatan powiedział, że nauka ta była poza ich zrozumieniem („za tobą”) tzn., że należeli oni do tych, którzy nie mieli zamiaru iść za tą nauką. Pozafiguralny Jonatan bardzo przyspieszał tych niedojrzałych zwolenników, aby przenieść ich ze sceny takich zbyt zaawansowanych nauk do członków kościoła nominalnego, gdyż nauki te były dla nich za mocnym pokarmem („wołał... spiesz się co najrychlej, nie stój”, w. 38). Miało to zamierzony skutek. Tak silny pokarm został zebrany, lecz nie został przyjęty przez niedojrzałych umysłowo („zebrawszy chłopiec strzały, przyszedł do pana swego”).

(17) Niedojrzali sympatycy i zwolennicy pozafiguralnego Jonatana nie zrozumieli prawdziwej natury służby, którą wypełniali („chłopiec nic nie wiedział”, w. 39), lecz tylko nieświadomie służyli okazji poinformowania brata Russella przez pozafiguralnego Jonatana o stanie spraw („Jonatan i Dawid wiedzieli”). Wtedy pozafiguralny Jonatan wysłał swoich niedojrzałych zwolenników i sympatyków do kościoła nominalnego ze swymi ostrymi prawdami, ogólną teorią rzeczy i pismami, które je zawierały („oręż” tzn. łuk i kołczan, w. 40), aby przedstawić je, by były przed oczyma ludu nominalnego kościoła („rzekł... idź, odnieś do miasta”). Gdy tylko oni poszli, aby wypełnić zlecenie („a gdy odszedł chłopiec”, w. 41) brat Russell ukazał się stojąc na gruncie Nowego Testamentu jako ci którzy są z symbolicznego słońca („wstał od strony południowej”) i bardzo uprzejmie oraz z szacunkiem zbliżył się do umiłowanych braci, których stan charakteru jako utratników koron czynił ich odpowiednimi do pozostania poza ruchem Prawdy i w nominalnym kościele („upadłszy twarzą swoją... ukłonił się po trzykroć”). Byli oni bardzo serdecznie usposobieni wzajemnie do siebie („pocałowawszy jeden drugiego”) i bardzo smucili się tym, że muszą się rozstać, co spe-

cialnie ich martwiło gdyż wiedzieli, że miał to być koniec ich ziemskiej wędrówki („płakali pospołu”; dosłownie - każdy z nich opłakiwał przyjaciela). Smutek brata Russella był bez wątpienia większy z tego powodu, iż wiedział, on, że ci drodzy bracia robili krok wstecz choć krok łatwiejszy („Dawid obficiej”). Ponieważ brat Russell był tym, który odchodził, było odpowiednią rzeczą, aby słowa do odchodzącego były wypowiedzane przez pozafiguralnego Jonatana, ponieważ większy smutek brata Russella naturalnie skłaniał go do milczenia, a mniejszy smutek pozafiguralnego Jonatana skłaniał tego ostatniego do większej rozmowności.

(18) Pozafiguralny Jonatan życzył mu powodzenia („rzekł Jonatan do Dawida: Idź w pokoju”, w. 42). Oni podkreślali swoje wspólne porozumienie („obaj przysięgali przez imię Pańskie”), jako podstawę ich życzeń pomyślności dla brata Russella. Powtarzali dalej, że siłą wiążącą ich wspólne porozumienie było to, iż Jehowa był Sędzią, Błogosławiającym lub Mścicielem tego porozumienia („Pan niech będzie między nami”). Podkreślali również fakt, że porozumienie było pomiędzy nimi („między mną i między tobą”) i pomiędzy tymi, którzy byli ożywieni duchem każdej ze stron tego porozumienia („i między nasieniem mojem, j. między nasieniem, twojem... aż na wieki”). Obydwie strony w dalszych latach trzymały się tego porozumienia; pozafiguralny Jonatan i wszyscy w nominalnym kościele, którzy byli ożywieni jego duchem, zawsze życzyli-

wie myśleli i bronili brata Russella, nie chcąc zwalczać jego poglądów ani też brać udziału w kampanii obmowy i opozycji względem niego, która stała się tak powszechna w nominalnym kościele, co jest w części figurowane przez przyszłe zachowanie się Saula względem brata Russella. Jeśli zaś chodzi o brata Russella i tych którzy mieli jego ducha w Prawdzie, to posiadali oni zawsze pełną życzliwości postawę i mowę względem pozafiguralnego Jonatana i tych, którzy byli z jego ducha. Wtedy, brat Russell głęboko wzruszony, oderwał się od tych drogich braci, zaś oni powrócili od uczestnictwa i służby z nim do członków nominalnego kościoła („a tak wstawszy Dawid odszedł; a Jonatan wszedł do miasta”). Wzniosła mowa tego figuralnego i pozafiguralnego pożegnania jest niewymownie wzruszająca. Gdy wyobrażamy sobie i uświadamiamy tę pozafiguralną scenę pożegnania, wzruszają się też nasze serca; bo, najdrożsi bracia świętego i królewskiego Kapłaństwa, czyż sami nie mieliśmy w czasach Parousii podobnych doświadczeń, w czasie i po opuszczeniu Babilonu, gdzie niektórzy z tych z którymi łączyły nas przyjazne stosunki - pozostawali, i czy nie smucili się wszyscy w chwili pożegnania, lecz my więcej niż oni? I czyż podobnie jak pozafiguralny Dawid nie opłakiwaliśmy ich z powodu klęski, jakiej doznali z rąk modernistów (1 Sam. 31: 1, 2; 2 Sam. 1: 17 - 27)? Pocieszaliśmy jednak nasze smutne serca nadzieją, że w Królestwie będzie błogosławione spotkanie, które się nigdy nie skończy.

(T.P. 1960, 51)

## PYTANIA I ODPOWIEDZI

**PYTANIE:** Czy przez słowa „pijcie z tego wszyscy” rozumiemy, że wszyscy mają pić z tego kielicha, czy też, że członkowie Ciała Chrystusowego mają wypić wszystko z nalanego im kielicha?

**Odpowiedź:** W Ew. Mat. 26: 27 czytamy słowa Jezusa: „pijcie z tego wszyscy” (Diaglott). Tłumaczenie Revised Standard Version (najnowsze tłumaczenie angielskie - przyp. tłum.) podaje: „pijcie z niego, wszyscy”. Oba te tłumaczenia widocznie podają właściwą myśl, albowiem greckie słowo przetłumaczone na *wszyscy* (*pantes*) jest w deklinacji mianownikiem, a nie przedmiotem czasownika „pijcie”. Ew. Marka 14:23 popiera tę myśl mówiąc: „i pili z niego wszyscy”, lub „wszyscy z niego pili” (Diaglott). Tutaj słowo *wszyscy* w deklinacji jest znowu mianownikiem.

Lecz myśl, że Małe Stado wypija pełny kielich, jest także oparta na Piśmie Świętym. Podajemy lepsze tłumaczenie greckiego tekstu Ew. Łukasza 22: 20 z komentarzami: „Ten kielich, który jest dla was nalewany [abyście pili], jest [reprezentuje] nowe przymierze przez moją krew” [ponieważ kielich symbolizuje pieczęć Nowego Przymierza]. Proszę zobaczyć

w związku z tym T.P. 1935, 58. Nota u dołu strony w angielskim przekładzie R.S.V. podaje bardzo dobre tłumaczenie a to jak następuje: „Ten kielich, który jest dla was nalewany jest nowym przymierzem we krwi mojej”. W powszechnym angielskim tłumaczeniu podobnie jak i w języku polskim jest podane: „Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za was wylewa”. Słowo „wylewa” odnosi się tu do krwi, lecz podług tekstu greckiego odnosi się ono do słowa „kielich”, będącego w tym samym przypadku i rodzaju, a nie do słowa „krew”. A zatem nie o krwi lecz o kielichu jest tutaj mowa, że był on nalewany dla Kościoła, aby ten z niego pił. To, że kielich reprezentuje pieczęć Nowego Przymierza stało się dzięki zasłudze Jezusowej - dzięki Jego krwi. Przez wyrażenie „ten kielich, który jest dla was nalewany” [abyście pili] mamy rozumieć cierpienia Kościoła aż do śmierci, ponieważ kielich w symbolach biblijnych między innymi rzeczami przedstawia cierpienia ofiary za grzech (Ps. 23: 5; 116: 13; Marek 10: 38, 39; Jana 18: 11). Wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego mieli wziąć udział w tym kielichu ze swą Głową, jako ofiarą za grzech i mieli pić pełny kielich - „dopełniać ostatnich ucisków Chrystusowych” (Kol. 1: 24).

W przedruku ang. Strażnicy str. 5341, par. 7, brat Russell pisze: „Rozkaz „pijcie z niego wszyscy” miał dwojakie znaczenie: (1) kielich musiał być wypity przed końcem Wieku Ewangelii i (2) wszyscy, którzy byliby członkami Jego Ciała, muszą z niego pić. Św. Piotr mówił o cierpieniach Chrystusowych, Głowy i Ciała... i o chwale przyszłej (1 Piotr 1: 8 - 12; 4: 1; 5: 1). Zaraz po przejściu ostatniego członka do stanu niebiańskiego, wszystkie cierpienia Chrystusa (Głowy i Ciała) będą skończone, i nikt inny nie będzie miał przywileju uczestniczenia w Jego chwale i stania się Oblubienicą, Małżonką Baranka”.

*Pytanie:* Czy W związku z faktem, że całe Małe Stadko znajduje się już poza Zaslona, Najwyższy Kapłan Świata jest jeszcze w szatach ofiarniczych, czy też w szatach chwały i ozdoby?

*Odpowiedź:* Pierwszą myślą jaką można by podać w odpowiedzi jest ta, iż Najwyższy Kapłan Świata jest teraz w szatach chwały i ozdoby; ponieważ zdawałoby się, że gdy nie jest on już w stanie ofiarniczym i cierpiącym, nie może już więcej być w szatach ofiarniczych (lnianych). Lecz gdy pilnie przypatrzymy się tej sprawie to zauważymy, że niekoniecznie taka konkluzja musi wypływać. W Cieniach Przybytku (E) na str. 32, par. 1 czytamy: „Aaron, figuralny Najwyższy Kapłan wyobrażał Jezusa, Głowę i Kościół jako członki Ciała tego wielkiego i pozafiguralnego Najwyższego Kapłana”; a na stronie 83 w dalszym, ciągu znajdujemy: „W ciągu odprawowania ofiary za grzech, Najwyższy Kapłan nosił tylko białe szaty lniane. Po ofiarowaniu zwykle nosił odzienie ozdobne, które przedstawiało sławę i cześć, jaką otrzymał. Podczas odprawiania ofiar za grzech w ciągu Wieku Ewangelii ofiarujący Kapłani nie mogą otrzymywać ani sobie przywłaszczać jakichkolwiek honorów lub czci; dopiero przy końcu tego Wieku ofiar, gdy Bóg okaże zewnętrzny znak uznania i przyjęcie ich, wtedy nadana im będzie cześć i chwała, która będzie objawiona w błogosławieniu wszystkich narodów, za których grzechy oni czynili ofiary, w celu pojednania ich z Bogiem”. To jest jasno pokazane w 3 Moj. roz. 16, gdzie mamy podane, że Najwyższy Kapłan miał do czynienia z Cielcem, Kozłem Pańskim (w. 14, 15) i Kozłem Azazela (w. 20, 22) gdy był w szatach lnianych, po czym przywdziewał szaty chwały i ozdoby (w. 23, 24).

W Cieniach Przybytku w Nocie II, str. 130, odnoszącej się w ang. do str. 50 a w polskim do str. 56 (E) brat Johnson mówi: „Ta część usługi Dnia Pojednania, która była wykonana przez Aarona usługującego w lnianych szatach ofiarniczych, wyobraża tę część usługi pozafiguralnego Dnia Pojednania, która należy do Wieku Ewangelii; a ta część usługi Dnia Pojednania, która była wykonana gdy Aaron był w szatach chwały i ozdoby przedstawia tę część usługi pozafiguralnego Dnia Pojednania, która należy do Wieku Tysiąclecia”. Tym sposobem, cała dzia-

łalność Najwyższego Kapłana Świata połączona z ofiarowaniem człowieczeństwa Jezusowego (Cielca) i człowieczeństwa Kościoła (Kozła Pańskiego), oraz zastosowaniem zasługi Okupu (kropienia Ublagalni ich krwią), jak również rozprawieniem się z człowieczeństwem Wielkiego Grona (Kozłem Azazela), jest dokonana w pozafiguralnych szatach ofiarniczych, ponieważ wszystkie te czynności należą do pracy Najwyższego Kapłana w czasie Wieku Ewangelii; podczas gdy dzieło dokonywane w Wieku Tysiąclecia, tj. zmartwychwstanie Starożytnych i Młodocianych Godnych, przebudzenie i zmartwychwstanie świata, oraz obdarzenie ich błogosławieństwami restytucyjnymi, zostanie uskutecznione przez Najwyższego Kapłana Świata w pozafiguralnych szatach chwały i ozdoby. Stąd widzimy, że Najwyższy Kapłan pozostanie w szatach ofiarniczych tak długo, aż praca Wieku Ewangelii zupełnie się skończy.

Te uwagi jasno pokazują, że gdy Jezus, jako Głowa i Przewodnik (Żyd. 6: 20) Najwyższego Kapłana Świata przeszedł poza Zaslona przeszło 19 stuleci temu, to On nie przywdział na siebie szaty chwały i ozdoby. Brat Russell potwierdza tę myśl w przedrukach Strażnicy na str. 4602, gdzie czytamy: „Najwyższy Kapłan prowadzi pracę ofiarniczą przez cały Wiek Ewangelii; a było to nie tylko wtedy, gdy ofiarował samego siebie, lecz podczas całego tego Wieku on w dalszym ciągu sprawuje urząd ofiarnego Kapłana, a chociaż przeszedł poza Zaslona nosi On jeszcze lniane szaty ofiarnicze; jego wtóra ofiara, składająca się z pozafiguralnego kozła, będzie także uskutecznioma w szatach lnianych, gdy On wejdzie poza Zaslona i przedstawi krew Ciała (Kościół) przy końcu (ofiarniczej części) pozafiguralnego Dnia Pojednania, gdy Kościół uzupełni swą część ofiary Chrystusowej”. Powyższe uwagi pokazują także, że Najwyższy Kapłan nie zmienił szat w 1878 roku, gdy śpiący święci - większość? członków Jego Ciała, powstała po drugiej stronie Zaslony w Boskiej naturze. Ani nie stało się to, gdy pozafiguralny Zacharyjusz (Mat. 23: 35), ostatni członek Ciała, przeszedł poza Zaslona 22 paźdz. 1950.

Musimy mieć na uwadze, że Najwyższy Kapłan w obrazie nie tylko że ofiarował Cielca i Kozła Pańskiego, lecz także pokropił Ublagalnię krwią Kozła przed zmienieniem szat. Tak samo rzecz się ma w pozafigurze. Pokropienie Ublagalni krwią; pozafiguralnego Kozła musi poprzedzić zmienienie szat. To jest przedstawione w przedrukach Strażnicy str. 80, par. 5: „Gdy cierpienia Kościoła będą skończone a ich śmierć przyjęta przez Ojca (przyjęcie pokropionej krwi pozafiguralnego Kozła za świat), nasz Najwyższy Kapłan zmieni szaty Swego Ciała”.

Czy to przyjęcie i zastosowanie krwi pozafiguralnego Kozła zostało już uskutecznione? Nie. Gdyby tak się stało, wtedy wszyscy którzy mają udział w przypisanej zasłudze - utraciliby swoje stanowisko przed Bogiem. Stąd musi to nastąpić w przyszłości, jak mamy podane w E. tomie 15, 252: „To zastosowanie, które Bóg dokona, będzie rzeczą natychmiastową

po zupełnej śmierci Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych, którzy są przykryci pierwi ozywioną, a drudzy tymczasowo przypisaną zasługą, tuż przed wieczerzą Wesela Barankowego". Z powyższych oświadczeń jest widoczne, że obecnie znajdujemy się w czasie pomiędzy wywyższeniem wielkiego Najwyższego Kapłana poza Wtórą Zasłoną a zastosowaniem krwi pozafiguralnego Kozła i że Kapłan jeszcze nie zmienił swych szat oraz nie uczyni tego dotąd, aż wszyscy członkowie Wielkiego Grona i klasy Młodocianych Godnych dokończą swego biegu na ziemi.

Dalsze światło, odnoszące się do tej sprawy jest podane w odpowiedzi objaśniającej czas wieczerzy Wesela Barankowego (T. P. 1952, 11). Po podaniu kilku linii dowodów w celu

wykazania, że wieczerza Wesela Barankowego nie nastąpi prędzej aż krew pozafiguralnego Kozła będzie zastosowana za świat, mamy podane następujące oświadczenie: „Szata chwały i ozdoby nie będzie prędzej dana Chrystusowi (Głowie i Ciału) jako Najwyższemu Kapłanowi Świata, aż po takim pokropieniu. Szaty te pod figurą Najwyższego Kapłaństwa przedstawiają niektóre przywileje i władze [a także własności, usługi i prerogatywy (E. tom 11, 579, 580)], które stają się własnością Arcykapłana Świata tylko po uczynieniu pojednania przed Bogiem za świat; władze te stają się Jego własnością po to aby wzmocnić tę władzę, którą otrzyma Wtóry Adam i Wtóra Ewa na Wieczerzy Weselnej”.

(P. 1953, 28; T.P. 1953, 46, 47)

## DZIEŃ SĄDU

(E. tom 17, rozdział 7)

**S**IÓDMYM głównym celem Wtórego Przyjścia naszego Pana, czyli Tysiąclecia jak to już zostało pokazane w pierwszym rozdziale 17 tomu (patrz T. P. 1959, 163) - jest wypróbowanie całego rodzaju ludzkiego czy nadaje się on do żywota wiecznego czy też nie i wydanie w każdym wypadku ostatecznej decyzji. W artykule tym podamy wiele dodatkowych dowodów, odnoszących się do tego punktu. Powszechnie przyjęty pogląd wyznań religijnych odnośnie wielkiego Dnia Sądu, możnaby ująć w następujący sposób: Przy zakończeniu czasu czyli końcu świata, przy wstrząsach całej natury i otwieraniu się grobów, w warunkach gdy Wszeczeńświat ulegnie zniszczeniu, Chrystus we Wtórym Swym Przyjściu przyjdzie w towarzystwie aniołów i zmarłych świętych, jadąc na literalnym obłoku, objawiając się w jaśniejącym cielem jako widzialny dla wzroku wszystkich ludzi. Według tej teorii Chrystus zatrąbi w trąbę tak głośno, że jej głos będzie słyszany po całej ziemi, budząc około 20 000 000 000 zmarłych i rozdzieli ich na dwie klasy, stawiając jedną po prawicy a drugą po lewicy, przy czym odeśle wszystkich, z wyjątkiem stosunkowo niewielu żyjących w owym czasie, powrotnie tam skąd przyszli - nielicznych do wiecznej szczęśliwości, zaś ogromną liczbę na wieczne męki. Wszystkie te rzeczy w myśl przedstawianej teorii mają się wydarzyć w jednym dniu o dwunastu lub dwudziestu czterech godzinach. Oczywiście pogląd tego rodzaju jest bardzo nierozsądny. Dla przykładu biorąc pod uwagę kulistość ziemi, w jaki sposób mogliby ujrzeć Jego lub obłok, na którym On ma się zjawić ci, którzy mieszkają tysiące mil od biegunów, lub na przeciwnych krańcach kuli ziemskiej? Jak mogliby naprawdę zobaczyć Chrystusa swym ludzkim wzrokiem i pozostać żywymi (1 Tym. 6: 16)? Jeżeli w ostatniej wojnie wystrzwały armatnie, których zasięg dźwięku był nie większy niż ponad 50 mil, wystarczyły by spowodować popękanie

blon bębnekowych u znajdujących się w pobliżu, to jakże trąba aż tak głośna, że dźwięk jej słyszano by wokół ziemi, mogłaby nie spowodować ogłuszenia wszystkich znajdujących się nawet 12 tysięcy mil od miejsca z którego by dźwięk ten dochodził?

Co więcej, jeżeli każdy jest nieomylnie sądzony w chwili śmierci, jak wynika z tej teorii, po co na nowo niezliczone tłumy mają być sądzone, o ile nie może być mowy o zmianie poprzedniej decyzji? I w jaki sposób czas dwudziestu czterech godzin mógłby wystarczyć dla olbrzymiej pracy zniszczenia całego Wszeczeńświata, obudzenia wszystkich zmarłych, zebrania przed Tron wszystkich mieszkających w odległościach od kilkuset stóp aż do 12 500 mil, wysłuchania słownego sprawozdania ich postępów, zbadania istoty i jakości ich czynów, rozdzielenia 20 000 000 000 na dwie grupy (jedna po prawicy - druga po lewicy) i odesłania ogromnej masy ludzi na wieczne męki, a małej mniejszości do wiecznej szczęśliwości? Niewątpliwie, gdy badamy te sprawy w świetle Pisma Świętego, zgodnie z rozumem i faktami, musimy dojść do wniosku, że coś zasadniczo błędnego istnieje w tej teorii tak powszechnie przyjętej w wierzeniach, w tak przerażającej formie przedstawionej w sztuce oraz tak uroczystie wysławianej przez muzykę i poezję. W dodatku do tych zarzutów jest jeszcze z tą teorią i ten kłopot, że w przeciwieństwie do właściwych zasad objaśniania, jest ona oparta na dosłownej interpretacji takich przypowieści, jak przypowieść o Owcach i Kozłach, oraz takich symboli, jak symbole Objawienia itd. Lecz prawdopodobnie największym jej błędem jest ograniczone znaczenie nadane słowu sąd, wyrażającemu rodzaj pracy jaki będzie charakterystyczny dla tego dnia. Stosownie do tej teorii Dzień Sądu jest zwany Dniem *Wyroku*, lub jak inni to nazywają Dniem *Kary*, podczas gdy zarówno biblijna jak i świecka interpretacja obstaże za szerszym znaczeniem wy-

razu *sąd*, szerzej pojmowanym niż wyrok. Prawdą jest, że wyrok zapadnie na końcu procesu sądenia, ale będzie on poprzedzony innymi stronami tego procesu.

#### RÓŻNE ZNACZENIA SŁOWA „SĄD”

Nawet w codziennym języku używamy słowa *sąd* w szerszym znaczeniu niż *wyrok*. Niekiedy używamy tego słowa na oznaczenie mądrości i wiedzy, jak np. gdy mówimy „osądź to”, chcąc by jakaś osoba działała zgodnie z wiedzą i zdrowym rozsądkiem. Także gdy wypróbujemy konia chcąc zbadać jego szybkość, siłę i wytrzymałość, lub gdy wypróbujemy jakiś metal jeśli chodzi o jego czystość, poddajemy go naszemu sądowi procesowi sądenia, by powziąć decyzję, i wydać wyrok o nim, stosownie do tego czy zdał on tę próbę. Często także używamy słowa „*sąd*” na oznaczenie naprawiania za pomocą kary, np. gdy mówimy o karach doświadczanych przez różne narody w celu naprawy, jako o sądach, które Bóg na nie zsyłał. Zwracając się do Pisma Świętego widzimy, że używa ono słowa „*sąd*” w związku z Dniem Sądu w tych różnych znaczeniach.

W Starym Testamencie by wyrazić ideę sądenia w związku z Dniem Sądu, jest zazwyczaj używany hebrajski czasownik *szaphat*, z którego pochodzi rzeczownik *miszpat* - sąd. W Nowym Testamencie używany jest zazwyczaj odpowiadający temu grecki czasownik *krino* - „ja sądzę”, od którego pochodzą dwa rzeczowniki: *krisis* i *krima*, używane dla określenia pracy związanej z Dniem Sądu. Hebrajski czasownik *szaphat* i grecki czasownik *krino*, jak stwierdzamy, mają cztery znaczenia: 1) uczyć, pouczać; (2) próbować, wypróbować odnośnie charakteru związanego z możliwością dostąpienia żywota wiecznego; (3) karać w celu naprawienia; (4) wydawać wyrok. Hebrajski rzeczownik *miszpat* i grecki rzeczownik *krisis* mają te same znaczenia w formie rzeczownikowej; ale grecki rzeczownik *krima* ma tylko znaczenie „wyroku. Zbadamy pokrótce niektóre z tekstów biblijnych, zawierających te wyrazy i na ich podstawie zobaczymy prawdziwość powyższych definicji.

#### „SĄD” ZNACZY POUCZENIE

(1) Najpierw pokażemy, że *szaphat*, *miszpat*, *krino* i *krisis*, posiadają pierwsze z czterech wspomnianych znaczeń - uczyć, pouczać, albo nauka i pouczenie. „*Sądy [miszpatim - l. mn. od miszpat]* Pańskie są prawdziwe a przy tym

i sprawiedliwe [nauki Pańskie są prawdziwe i sprawiedliwe]. Pożądliwsze nad złoto, i nad wiele najwyborniejszego złota, i słodsze nad miód i nad plaster miodowy (Ps. 19: 10, 11)”. [„O jak są słodkie słowa (nauki) twoje podniebieniu memu! nad miód są słodsze ustom moim” (Ps. 119: 103). Gdybyśmy przyjęli, że sądy w Psalmie 19: 10 oznaczają wyroki i rozumieli, że tymi wyrokami będą wieczne męki, to jakżeby mogły one być słodkie?]. „Sługa też twój bywa oświecony [(w ang. Biblii - „ostrzeżony”) pouczenia Pańskie ostrzegają nas przeciwko grzechowi i jego skutkom (Ps. 119: 11)]; a kto ich przestrzega odnosi zapłatę wielką” (Ps. 19: 12). Te wyjątki z Psalmów jasno dowodzą, że jednym ze znaczeń sądu jest pouczenie. W punkcie tym jest także ważny Psalm 25: 8, 9: „Dobry i prawy jest Pan; przetoż drogi naucza grzeszników. Poprowadzi cichych w *sądzie*, a nauczy pokornych drogi swojej”. Z powyższego wynika, że wyrażenie „poprowadzi cichych w *sądzie*”, oznacza *nauczanie* pokornych drogi Pańskiej. Psalm 106: 3 daje dowód tego samego rodzaju. „Błogosławieni, którzy strzegą sądu” [„Błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” (Łuk. 11: 28). Ale gdyby sąd oznaczał wyrok, a wyrokami byłyby wieczne męki, jakżeby strzec go mogli i jakże mogliby być błogosławieni?]. „Pan... napełni Syon [Kościół] *sądem* [prawdą] i sprawiedliwością” (Iz. 33: 5). To samo znaczenie ma wyjątek z Izajasza 56: 1, 2: „Strzeżcie *sądu* a czyńcie sprawiedliwość [praktykujcie prawdę i cnotę]... Błogosławieni są którzy to czynią” (Łuk. 11: 28). U Izajasza 42: 1 - 4 mamy podany wspaniały opis o nauczaniu narodów przez Mesjasza: „Oto sługa mój, spolegać będę na nim, wybrany mój którego sobie upodobała dusza moja. Dam mu Ducha swego, on *sąd* [naukę, prawdę] narodom wyda. Nie będzie wołał, ani się będzie wywyższał, ani będzie słyszany na ulicy głos jego. Trzciny nałamanej nie dołamię, a lnu kurzącego się nie dogasi [tak łagodne będzie Jego nauczanie i pomoc], ale *sąd* wyda według prawdy [pouczenie]. Nie zamroczy się, ani ustanie, dokąd nie wykona sądu [nauki] na ziemi”. Proszę porównać to z Ew. Mat. 12: 18 - 20. *Że* słowo *sądzić* znaczy *uczyć*, można zauważyć z prorocstwa Ezechiela 22: 2 (lecz tylko według ang. przekładu, gdyż w polskim jest podane inaczej): „Synu człowieczy... czy będziesz *sądził* miasto krwi?... Raczej mu oznajm [poucz, pokaż] wszystkie obrzydliwości jego”.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

---

### TERAŹNIEJSZA PRAWDA i ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony rozwijającej się

Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.